10 gr. **ABC** w 10 gr.

„ŁATWIEJ JEST BYĆ KOSMOPOLITĄ (TO NIE OBOWIĄZUJE DO NICZEGO) NIŻELI PATRIOTĄ".
A. Mickiewicz

NOWINY CODZIENNE

Nr. 264 A — Warszawa, wtorek 24 sierpnia 1937 r. — Rok XII

W bagnie złodziejstw, kombinacji i nadużyć

Wspólniczka Wandy Parylewiczowej przed sądem w Krakowie

Sensacyjny proces redaktorów 3-ch czasopism w Warszawie

KRAKÓW, 23. 8. (telefonem). W poniedziałek o g. 9-ej na sali sądu okręgowego, sławnej z procesu Gorgonowej, Maliszów i innych, rozpoczął się wielki proces Fleischerowej i jej wspólników. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że w pierwszym jego dniu, kiedy ma być odczytany akt oskarżenia, sala sądowa i korytarze, szczelnie są wypełnione publicznością, ciekawą ujawnienia choć części tych tajemnic, których przeważną część zabrała Parylewiczowa do grobu.

FLEISCHEROWA I TOW.

Punktualnie o g. 9-ej wprowadzają na salę oskarżoną. Największą uwagę zwraca pod eskortą dwu policjantów Hinda Fleischerowa, ubrana w czarną suknię i takiż kapelusz. Jest to żydówka nie pierwszej już młodości, która mimo jednak półtorarocznego pobytu w więzieniu zdradza ślady wybitnej urody semickiej.

Inni oskarżeni — to nieciekawe typy małomiasteczkowych żydków. Najklasyczniejszy ich przykład oskarżony Hochman ubrany jest w chałat i myckę, którą dopiero zdejmuje na sali sądowej. Hochman był reprezentantem „przedsiębiorstwa" Fleischerowej na Rzeszów.

Ze względu na dużą liczbę oskarżonych zasiadają oni na miejscach zazwyczaj przeznaczonych dla sędziów przysięgłych. Obok nich znajdują się ich obrońcy w osobach: adw. Woźniakowskiego (broni Fleischerową), adw. Axera (broni Holländra), adw. Landau (broni adw. Schneida) i inni.

ADW. SCHAEFTLER UCIEKŁ

Na ławie oskarżonych nieobecny jest tylko adw. Schäftler z Bochni, który, jak jest już powszechnie wiadome, uciekł po prostu za granicę.

Ciekawą publiczność na początku spotyka wielkie rozczarowanie, gdyż sala sądowa zostaje prawie zupełnie opróżniona i tylko kilka ławek za barierą przeznaczono dla osób, posiadających przepustki.

Przywilejem cieszy się jedynie prasa, dla której przygotowano olbrzymie stoły, szczelnie otoczone przedstawicielami około 40 pism, w przeważnej części z Małopolski.

OSKARŻENI I SĄD

Oskarżeni z art. 26, 27 i 293 w związku z art. 286 K. K. traktujących o przestępstwach skłaniania za pomocą łapówek do naruszenia obowiązków służbowych, są: Hinda Fleischerowa, Izydor Fleischer, Estera Farber, Józef Holländer, adwokaci: Samuel Schäftler i Arnold Schneid, Maria Łapińska i Lejb Issler.

Przewodniczy prezes dr. Nowosielski, jako wotanci zasiadają sędziowie: dr. Wasilewski i dr. Sółek. Na fotelach oskarżycielskich zasiedli: prok. Wł. Żeleński, specjalnie delegowany przez ministerstwo sprawiedliwości i dr. Garbaczyński prokurator sądu apelacyjnego.

ŚWIADKOWIE

Wśród grupy 80-ciu świadków znajdują się osoby zajmujące bardzo poważne stanowiska w sądownictwie, jak np. były prokurator Dlouhy, b. szef wydziału ułaskawień prok. Cybulski, sędzia Chechliński i inni. Zwłaszcza zeznania Dlouchego i sędziego Chechlińskiego budzą żywe zainteresowanie i są przedmiotem różnych komentarzy.

Komplet sędziowski w składzie czterech osób, w tym jednego sędziego zapasowego, wchodzi na salę o g. 9.15. Obok stołu ustawiono olbrzymie skrzynie, zawierające akty oskarżenia.

LIST Z PALESTYNY

Prezes Nowosielski wywołuje nazwiska oskarżonych, a następnie stwierdza, że nie stawił się na rozprawę oskarżony adw. Schäftler. Donosi on listownie z Palestyny, że jest ciężko chory na serce i że jeżeli tylko zdrowie i lekarze mu zezwolą, powróci do Polski i odda się do dyspozycji władz sądowych.

Jako dokument do powyższego listu załączone jest świadectwo lekarskie w języku hebrajskim, stwierdzające, że Schäftler choruje ciężko na serce. Świadectwo to zostało przez konsulat polski przetłumaczone na język polski. Brakuje także wśród oskarżonych Łapińskiej, która nieobecność swą usprawiedliwia chorobą żołądka.

Listy te wywołują pierwszy wniosek prok. Garbaczyńskiego, który wnosi o uznanie za nieusprawiedliwione niestawiennictwo adw. Schäftlera, zaś odnośnie Łapińskiej o wysłanie do niej lekarza sądowego.

Nawiązując do wniosku, adw. Landaua żąda całkowitego wyłączenia sprawy sędziego Ożoga, gdyż jego zdaniem nie można jej rozpatrywać przy nieobecności, głównego oskarżonego w tej sprawie, Schäftlera.

PRZEWINIENIA PARYLEWICZOWEJ

Propozycja ta wywołuje sprzeciw prok. Garbaczyńskiego, który stwierdza, że w przewodzie sądowym chodzi w pierwszym rzędzie o rozpatrzenie całokształtu przewinień Wandy Parylewiczowej który może być całkowicie ujawniony tylko na tle wszystkich spraw z nimi się wiążących.

Ciekawa ta opinia podkreśla jeszcze raz, że chociaż Wanda Parylewiczowa nie żyje, osoba jej żywo w całym procesie będzie występowała, a jej cień jakby zasiada między oskarżonymi.

Sąd postanawia jedynie wyłączyć sprawę adw. Schäftlera.

SENSACYJNE ZEZNANIA

W dalszym ciągu rozpoczyna się polemika stron, odnośnie odczytywania wyjaśnień złożonych w toku śledztwa przez nieobecnego oskarżonego. Taka sama wątpliwość powstaje odnośnie zeznań zmarłej oskarżonej Parylewiczowej: Nadmienić należy, że Parylewiczowa w ciągu swego trzymiesięcznego pobytu w więzieniu złożyła obszerne zeznania dla których sąd, aby się z nimi zapoznać musiałby poświęcić przynajmniej dwa dni czasu. Cała masa listów pozostawionych przez zmarłą, niezmiernie ciekawie oświetla jej postać i w rozprawie niewątpliwie przyczyniłaby się do rozpoznania psychicznego podłoża jej przestępstw.

Z kolei sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, który w streszczeniu podajemy wewnątrz numeru.

Proces redaktorów 3-ch czasopism

Antoni Lubowidzki, b. urzędnik ministerstwa skarbu stanął w poniedziałek przed Sądem Okręgowym oskarżony o zniesławienie urzędników państwowych.

8 PROCESÓW PRZECIW LUBOWIDZKIEMU

Ogółem Lubowidzkiemu wytoczonych 8 spraw. Akt oskarżenia jest pisany na 41 stronach i oprócz Lubowidzkiego oskarżeni są redaktorzy odpowiedzialni kilku pism. Swego czasu ukazało się pięć artykułów w „Tygodniku Robotniczym" i w „Państwie Pracy". Z tych pism przedruk podał tygodnik „Zaczyn". W artykułach tych występowano ostro przeciwko metodom, panującym w ministerstwie skarbu i w izbach skarbowych, oraz wytykano liczne nadużycia, które uchodzą bezkarnie.

„PAŃSTWO PRACY" I „ZACZYN"

Obok Antoniego Lubowidzkiego, na ławie oskarżenia zasiedli redaktorzy „Tygodnika Robotniczego" Mitzner i Gaik, redaktor „Państwa Pracy" Tadeusz Kawecki oraz redaktor „Zaczynu" Borkowski. Redaktor Kawecki odpowiadać będzie dodatkowo za zniesławienie urzędu prokuratorskiego, ponieważ do wyżej wspomnianego artykułu dodał zdanie — „Prokurator śp — słowem granda".

W przeprowadzonych dochodzeniach Lubowidzki zeznał, że rewelacje czerpał z własnych obserwacji i wiadomości, które zbierał jako urzędnik skarbowy, oraz z opowiadań swych kolegów. Twierdzi, iż może przedstawić dowody prawdy.

ZARZUTY

W informacjach swych danych do „Tygodnika Robotniczego" stwierdza, że dyr. Ferdynand Świtalski, obecnie podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu, pełniąc funkcje naczelnika [illegible] wie miał dochodzenia dyscyplinarne i sądowe, następnie, że tuszował sprawy nadużyć podwładnych. Dalej oskarżony stwierdza, że Jerzy Lubowicki — obecnie wyższy urzędnik ministerstwa skarbu — tuszował znaną aferę Michalskiego b. dyrektora V departamentu. Michalski miał proces i pewien czas przebywał w więzieniu. Dalej oskarżony dowodzi, iż również Jerzy Lubowicki w dochodzeniach przeciwko firmie Mazur wymierzył grzywnę nie firmie, ale urzędnikom tej firmy. Oprócz tego stawiane są zarzuty inspektorowi ministerstwa Allandowi, iż przerwał rewizję, dokonywaną w Zachodnim Polskim Stowarzyszeniu Spirytusowym. Przerwanie rewizji nastąpiło w tym momencie, kiedy urzędnik Ruszkowski znalazł dokumenty kompromitujące.

AFERA MICHALSKIEGO

Dalej, że dyrektorzy izb skarbowych: Rządkowski i Sieradzki utrudniali śledztwo w aferze Michalskiego, w ten sposób mianowicie, iż jeden z nich nadesłał sędziemu śledczemu do spraw specjalnej wagi Kleinertowi, zamiast akt sprawy makulaturę, a drugi z akt sprawy powycinał najważniejsze dokumenty. Oprócz tego zarzuty te stawiane są innym dyrektorom izb skarbowych.

Zbadany przez prokuratora Ruszkowski zeznał, iż rewizję w Związku Spirytusowym przerwał z polecenia inspektora Allanda. Poza tym Najwyższa Izba Kontroli Pańostępowaniu dzą... wko Mazurom. Sędzia Kleinert stwierdził, że istotnie w sprawie Michalskiego nie przysłano mu akt, tylko jakieś papiery dotyczące firmy Schicht. Dopiero na interwencję w ministerstwie skarbu papiery te otrzymał.

ZWOLNIENIE Z TAJEMNICY URZĘDOWEJ

Po sprawdzeniu personaliów oskarżonych zabrał głos prokurator i oznajmił, że otrzymał pismo ministra skarbu, zwalniając wszystkich zeznających w procesie urzędników ministerstwa od tajemnicy urzędowej. Obrona zgłosiła wniosek o odroczenie aż do czasu ukończenia śledztwa w sprawie Michalskiego, ponieważ obie sprawy mają z sobą ścisłą łączność. Sąd wniosek oddalił. Wszyscy oskarżeni składają krótkie wyjaśnienia dlaczego zamieścili artykuły.

ZEZNANIA LUBOWIDZKIEGO

Lubowidzki zeznaje, iż widział wielki bałagan i nieporządek w urzędach skarbowych, jednakże nie czynił donosów, gdyż był przekonany, iż żadnego skutku nie odniosą, a jego ze służby zwolnią. Na pytania pełnomocników zniesławionych, skąd czerpał te informacje, zeznał, iż z własnych obserwacyj, a oprócz tego podaje nazwisko Jana Święźkowskiego jako informatora. Oskarżony wstąpił w 21 roku do służby skarbowej i stykał się z Pawłem Michalskim.

Konkretnie [illegible] w Mławie, kiedy to akty dotyczące kary nałożonej na właścicieli wozów z cukrem, dwukrotnie ginęły.

INNI OSKARŻENI

Zbigniew Mitzner twierdzi, iż po porozumieniu się z red. Zarembą artykuł zamieścił na odpowiedzialność autora. Zna nazwiska informatorów, jednakże ich nie wyda. Dwaj następni oskarżeni Gaik i Borkowski nic nowego do sprawy nie wnoszą i utrzymują, że artykuły pomieścili w imię prawdy.

Ostatni z oskarżonych Kawecki, w odniesieniu do zarzutu znieważenia władzy prokuratorskiej, zeznaje, iż chodziło mu tylko o zdopingowanie prokuratury, ażeby energiczniej zajęła się sprawą nadużyć.

WICEMINISTER ŚWITALSKI

Następnie zeznaje podsekretarz stanu ministerstwa skarbu Ferdynand Świtalski. Charakteryzuje pokrótce osobę oskarżonego oraz świadków obrony. Według jego relacji, popartej dokumentami z biura personalnego min. skarbu, Lubowidzki jest człowiekiem nienormalnym, chorym na manię prześladowczą i z tego też powodu zwolniony był jako urzędnik.

Św. Święźkowski również jest nienormalny, co stwierdza komisja lekarska, cierpi on na neuropsychopatię i według orzeczenia komisji jest 70 procentowym inwalidą. Był przez pewien czas w zakładzie dla umysłowo chorych, jednakowoż do tej pory zajmuje stanowisko w min. skarbu.

Św. Hajdusiewicz popełniał nadużycia, dając swym konfidentom kamyki od zapalniczek, ażeby podrzucali u kupców, następnie chodził po sklepach i spisywał protokuły.

Św. Łaguna również b. urzędnik ministerstwa, cierpi na przewlekłe choroby nerwowe i również nie jest całkowicie normalny.

BYŁO DOCHODZENIE SĄDOWE

Dalej wicemin. Świtalski złoży wyjaśnienie co do zarzutów stawianych mu przez Lubowidzkiego. Istotnie były przeciwko niemu dochodzenia sądowe, lecz zostały umorzone. Obiad ze skazanym Michalskim będąc w Poznaniu jadł, jednakże nie rozmawiał z nim w cztery oczy, gdyż na obiad specjalnie zaprosił dyrektora urzędu cel.

Proces trwa.

Istotna naprawa

Wielkie procesy o nadużycia wywołują dwojakiego rodzaju uczucia w społeczeństwie. Z jednej strony uczucie zmartwienia i bólu, że tego rodzaju fakty miały miejsce, z drugiej jednak strony uczucie zadowolenia, że zostały one wykryte i nie pozostaną bezkarne. Niewątpliwie tego rodzaju uczucie wywołuje w społeczeństwie polskim rozpoczynający się obecnie proces Fleischerowej.

Nadużycia w społeczeństwie wywoływać niewątpliwie powinny odpowiednią reakcję wymiaru sprawiedliwości. Nie jest to jednak jedyna i wystarczająca forma reakcji. Konieczna jest jednocześnie reakcja moralna, polegająca przede wszystkim na podnoszeniu poziomu moralności publicznej w społeczeństwie.

Jeszcze nie tak dawno padło w Polsce hasło sanacji moralnej. Rezultaty tego hasła były opłakane.

Złożyło się na to szereg przyczyn. Nie chcemy obecnie ich roztrząsać. Temat ten bowiem omawiany był bardzo często na łamach prasy polskiej. Chcemy wskazać na jedną przyczynę, pomijaną w tych dyskusjach prasowych, przyczynę, która nawet bez istnienia wszystkich innych szeroko omawianych przyczyn, uniemożliwiła wówczas sanację moralną.

W dobie dzisiejszej hasło sanacji moralnej dałoby się zrealizować jedynie na tle głęboko pojętej przebudowy ustroju, w dobie bowiem dzisiejszej obniżenie się moralności, którego jaskrawym przejawem są wszelkiego rodzaju nadużycia, to wyniki procesów rozkładowych, jakim podlega ustrój kapitalistyczny.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że odrodzenie przyniósłby przewrót socjalistyczny lub komunistyczny. Zarówno bowiem socjalizm jak i komunizm wychodzą z tej samej błędnej podstawy jak i kapitalizm: podporządkowania zagadnień moralnych zagadnieniom materialnym. Toteż nic dziwnego, że przykłady rządów socjalistycznych i komunistycznych świadczą o takim samym rozkładzie moralnym jaki ma miejsce również i w ustroju kapitalistycznym.

Dlatego też blankietowe hasło sanacji moralnej musi zawsze dawać mizerne owoce. Tylko gruntowna przebudowa całego dzisiejszego ustroju, zniszczenie kapitalizmu wraz z jego przyrodnimi braćmi: socjalizmem i komunizmem, stworzy warunki, w których moralność naprawdę zapanuje w stosunkach publicznych i procesy o nadużycia staną się naprawdę zjawiskami wyjątkowymi.

J. K.

Pogoda zmienna

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 b. m.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, głównie w dzielnicach południowych. Rano miejscami mgły. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry przeważnie południowo wschodnie.

✝ Ś. P.

STEFAN KRASZEWSKI

b. więzień Berezy, rolnik, bojownik o Wielką Polskę — padł na posterunku dnia 20 sierpnia 1937 r.

W zmarłym Polska traci wiernego i ofiarnego żołnierza sprawy narodowej

Cześć Jego pamięci!

A. B. C. i PRZYJACIELE

S. p. Stefan Kraszewski

W poniedziałek rano przyjaciele i koledzy zabitego na posterunku ś. p. Stefana Kraszewskiego, odprowadzili go na wieczny spoczynek. Choć nie było tam salw pożegnalnych, żołnierski to był pogrzeb. Żołnierski, bo ś. p. Kraszewski walczył i zginął, jak prawy żołnierz sprawy narodowej Młody, zapalny syn Ziemi Łomżyńskiej, miał przede wszystkim cechę, będącą warunkiem dobrej służby żołnierskiej — umiał trwać na posterunku. Choć w pracy jego politycznej czekały go ciężkie przeszkody, choć musiał odbyć powinność więzienną i znieść 5-cio tygodniowy pobyt w Berezie po znanych zajściach w Wysokiem Mazowieckiem, ani na chwilę nie cofnął się przed dalszym bojem.

Walka ś. p. Kraszewskiego nie była walką straceńca. Umiał zachować umiar, umiał odróżnić interes grupy choćby najbliższych przyjaciół, od potrzeby narodu.

Ś. p. Kraszewski zginął na posterunku.

Niech naszym pożegnaniem poległego bojownika będzie ślubowanie dalszej walki o Wielką Polskę.

ABC sportowe

Niemcy -- Polska 96:72

Czarna niedziela

Noji odnosi jedyne zwycięstwo



ZASŁONA

Niebywała ulewa zlała 15.000 widzów, a Niemcy zimnym prysznicem naszych zawodników. W niedzielę wyglądaliśmy fatalnie.

Schaumburg wiedząc jak świetny jest Kucharski na finiszu rozegrał 1500 mtr. na tempo. Prowadził ostro, nie dopuścił do wspólnej końcówki. Kucharski na tym dystansie nie mógł wygrać z Niemcem.

Noji biegł jak zwykle — jakby niósł półrocznego cielaka na karku, ale, że nie jadł befsztyka od tygodnia, więc ostatecznie po morderczej walce z wodą i Syringiem wygrał. Bocheński miałby w tym biegu duże szanse — bieżnia wyglądała jak basen.

400 mtr. przez płotki były smutne ze względu na Kostrzewskiego. Ten wspaniały ongiś zawodnik prowadził w nienagannym stylu do 300 mtr. Potem 33 lata upomniały się o swe prawa — Kostrzewski skończył ostatni. Ambicja, styl, trening, wzorowy tryb życia — piękne to rzeczy, ale młodość lepsza. Gąsowski nie ma o płotkach pojęcia, a jednak pobił weterana naszej lekkiej atletyki. Niemcy nie byli niepokonani.

Złośliwa, prawie dwugodzinna ulewa zniekształciła zupełnie mecz, osłabiła wyniki. Gburczyk przewracał się i omal nie nadziewał na oszczep, Turczyk rzucał z 10-ciokrotnym rozbiegiem. Również Gierutto nie umiał sobie poradzić ze śliską rzutnią.

Long, najgroźniejszy rywal Ovensa w skoku w dal, jest chudy i cienki, ma patykowane nogi. Nie ma zbyt szybkiego rozbiegu, zato w powietrzu pracuje idealnie. Od pierwszego skoku nie ulegało wątpliwości, że musi wygrać. Hoffman trzymał się długi czas na drugim miejscu, ostatecznie dał się wyprzedzić.

Skok wzwyż fatalny. Skoki do wody byłyby bardziej na miejscu.

Sztafetę 4×400 zaprzepaścił liwak tracąc z miejsca koło 15 łeczki międzypolska zmianą pasowskim. Stróże miotłę sobie sprawniej podają. Przegraliśmy o 30 mtr., a mogliśmy bez żadnego cudu wygrać!i

W sumie mecz wykazał, że obecna generacja naszych lekkoatletów nie może pobić Niemców. Publiczność zdała egzamin — wytrwać tyle godzin na deszczu, w ścisku, w ciemnościach — to prawdziwe bohaterstwo.

Szczegółowe wyniki:

400 mtr. płotki: 1) Hoelling (N.) 54,2 sek., 2) Grashof (N.) 55,5 sek., 3) Gąsowski 56,2 sek., 4) Kostrzewski 56,7 sek.

1500 mtr.: 1) Schaumburg (N.) 3:53,2 2) Kucharski 3:58,5 (zwolnił na finiszu), 3) Soldan 4:01,2, 4) Ill (N.) 4:04,6.

Skok w dal: 1) Long (N.) 743 cmt., 2) Leichum (N.) 712 cmt., Na ostatnich dwóch miejscach 3) Ho fman 703 cmt., 4) Hanke 699 cmt.

Rzut oszczepem: Laqua (N.) 60,76 mtr., 2) Böder (N.) 55,90 mtr., 3) Turczyk 55,60 mtr., 4) Gburczyk 46,50 mtr.

Skok wzwyż: 1) Woinkoetz (N.) 180 cmt., 2) Gehmert (N.) 180 cmt., 3) Chmiel, który zastąpił Hofmana, 175 cmt., 4) Kalinowski 170 cmt.

Kula: 1) Wöllke (N.) 15,69 mtr., 2) Gierutto 14,56 mtr., 3) Trippe (N.) 14,42 mtr., 4) Tilgner 14,02 mtr.

5000 mtr.: 1) Noji 15:26 min., 2) Syring (N.) 15:28,6 min. 3) Duplicki 15:35,6 min., 4) Eitel (N.) 15:46.4.

4×400 mtr.: 1) Niemcy 3:20, 2) Polska 3:25,4.

Za pierwsze miejsce liczono 4 pkt., za drugie 3, za trzecie 2, za czwarte 1. Ostatecznie Niemcy 96 pkt. Polska 72.

Lekkoatleci niemieccy zwyciężyli na wszystkich frontach

W piątek wieczorem w Kopenhadze zakończone zostało międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Niemcy — Dania. Jak oczekiwano, zwyciężyła reprezentacja Niemiec w stosunku 194:76 pkt.

Mecz Niemcy — Belgia w Wuppertalu zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 112:74.

Drugi mecz lekkoatletyczny rozegrany w Wuppertalu pomiędzy kobiecymi reprezentacjami Niemiec i Holandii wygrały Niemki 58:34.

Mecz Niemcy — Austria zakończył się zwycięstwem Niemiec 118:77.

Mecz Niemcy — Czechosłowacja w Dreźnie zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 129:79 pkt.

Piłka nożna

WISŁA — PODGÓRZE 10:1 (4:0. Mecz towarzyski. Bramki zdobyli Szewczyk 7, Gracz 2 i Artur 1. Dla Podgórza honorową bramkę uzyskał Kasina 1-szy z karnego.

CRACOVIA — NAPRZÓD 2:2 (0:0) Rezerwowa drużyna Cracovii wywalczyła wynik remisowy.

CRACOVIA — MARYNARKA WOJENNA 9:0 (4:0). Ligowa Cracovia miała bezapelacyjną przewagę nad słabą drużyną gdyńskiej floty. Bramki zdobyli Korbas 4, Szeliga, Góra, Skalski, Malaga i Kopeć. Widzów 2 tys.

GARBARNIA — WAWEL ŚLĄSKI 3:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Woźniak 2 i jedna samobójcza.

Tabela water-polo

Stan tabeli o mistrzostwo Polski w piłce wodnej przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) EKS	5	10:0	28:3
2) Hakoah	7	7:7	15:11
3) AZS	4	5:3	11:8
4) KSZO	6	2:10	6:20
5) Makabi	4	2:6	4:20

Porażka Warty w Berlinie

Warta rozegrała w Berlinie mecz z Union Oberschoeneweide, przegrywając 3:4 (2:2). Pierwsza połowa wykazała znaczną przewagę Warty, która przewyższała przeciwnika technicznie i taktycznie. Poznańczycy nie umieli swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Bramki zdobyli Szerfke, Genderat, Kazimierczak.

Pogrom żydów - w basenie

Odbył się w Krakowie mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej między EKS z Katowic i Makabi z Krakowa. Zwycięstwo odniósł EKS w rekordowym stosunku 11:0 (5:0). EKS wykazał piękną, stojącą na wysokim poziomie grę, podczas gdy Makabi starała się jedynie zmniejszyć cyfrowo porażkę, co jej się nie udało. Bramki dla mistrza Polski zdobyli Karliczek (4), Jankowski (3), Schaen (3) i Scholz (1).

Kronika zagraniczna

PARYŻ. Znakomity sprinter amerykański Ben Johnson ustanowił nowy rekord świata w biegu na 100 m. wynikiem 10,2.

NOWY JORK. Doroczny mecz tenisowy kobiecych reprezentacji Anglii i Ameryki zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Ameryki 6:1.

RZYM. W drugim dniu meczu tenisowego Australia—Włochy w Rimini para australijska Crawford — Mc. Grath pokonała parę włoską Taroni — Quintavalle 9:7, 6:4, 6:8, 6:3. Po drugim dniu prowadzą Australijczycy 2:1.

PESARO. W trójmeczu pływackim Jugosławia — Włochy — Węgry zwyciężyli Włosi 108 pkt. przed Jugosławią 99 pkt. i Węgrami 89 pkt.

BUDAPESZT. W meczu pływackim pań Węgry — Austria, zwyciężyła reprezentacja Węgier 32:22 pkt.

Rekord Walasiewiczówny w 5-cioboju

Odbył się w Lublinie pięciobój pań o mistrzostwo Polski.. Pięciobój zgromadził 5 zawodniczek. Wygrała Walasiewiczówna, mając miażdżącą przewagę i uzyskując 353 pkt. bijąc rekord Polski Kwaśniewskiej o 67 pkt. Wynik Walasiewiczówny jest tylko o 8 pkt. gorszy od rekordu światowego.

Drugie miejsce zajęła Kwaśniewska, która uzyskała 267 pkt. 3) Czarnocka 4) Wenclówna. 5) Babrajowa.

Wyniki: 100 m. Walasiewiczówna 11,9; skok w dal — Walasiewiczówna 5,88. 2) Wenclówna 5,01; rzut kulą — Walasiewiczówna 10,85, 2) Kwaśniewska 9,76; skok wzwyż — Walasiewiczówna i Wenclówna po 1,40; rzut oszczepem — Kwaśniewska 40,41. 2) Czarnocka 37,96, 3) Walasiewiczówna 32,90.

Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły przeszło 4 tysiące widzów.

Polscy koszykarze pokonali Francję

W turnieju koszykówki, rozgrywanym w ramach światowych igrzysk akademickich w Paryżu, reprezentacja Polski pokonała Francję 46:15. Do przerwy gra była równorzędna i nie zapowiadała tak wysokiego zwycięstwa Polaków. Po przerwie wszedł do gry Kowalski; z tą chwilą gra toczyła się przy wyraźnej przewadze naszej drużyny, przynoszac nam wspaniały sukces.

Porażka Hoeckerta

W Budapeszcie na zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych przez M. A. C. stoczony został pojedynek pomiędzy rekordzistą świata Finem Hoeckertem a rekordzistą węgierskim Szabo. Bieg rozegrany został na dystansie dwóch mil angielskich. Zwyciężył Szabo w czasie 9:10,8, bijąc rekord Węgier. Czas Fina brzmi 9:12,4.

Vi ver mistrzem

W Kopenhadze rozpoczęły się kolarskie mistrzostwa świata. Mistrzostwa świata sprinterów amatorów zdobył Holender Vijver, 2) Geroget (Francja), 3) Oms (Holandia), 4) Pola (Włochy). Zawody zgromadziły 7 tysięcy widzów.

Wpław przez Bydgoszcz

Doroczny wyścig pływacki wpław przez Bydgoszcz o puchar prezydenta miasta Bydgoszczy oraz nagrody redakcji Dziennika Bydgoskiego i redakcji „7 Groszy“, zgromadził rekordową liczbę 130 pływaków z Bydgoszczy, Torunia, Warszawy i licznych miast Pomorza.

W kategorii zawodników do lat 16 zwyciężył Białynski, wśród dziewcząt tej samej kategorii Nawrocka z PKS. W walce o puchar prezydenta miasta dla pań pierwsze miejsce zajęła Brenzlówna z grudziądzkiego Sokoła. Puchar redakcji Dziennika Bydgoskiego zdobył Marchlewski z Bydgoszczy.

Pływanie

Werki — Wilno

Na Wilii odbył się tradycyjny długodystansowy wyścig pływacki z Werek do Wilna, którego trasa wynosiła ok. 8 km. Na starcie stawiło się 18 zawodników. Po ciekawej i zaciętej walce pierwsze miejsce zdobył Wróblewski (RKS) w czasie 1:15:30.4 przed Radzilewiczem (RKS), Piotrowiczem (AZS) i Stefanowiczem (KPW).

Ruch -- Warszawianka 2:1 (0:0)

Rozegrany w Wielkich Hajdukach jedyny mecz o mistrzostwo ligi, zakończył się nieznacznym zwycięstwem Ruchu 2:1 (0:0). Przez cały czas meczu gospodarze mieli znaczną przewagę, jednak atak nie umiał tej przewagi wyzyskać cyfrowo. Goście grając przez cały czas defensywnie prawie do ostatniej chwili potrafili utrzymać wynik bezbramkowy, a na pięć minut przed końcem zawodów prowadzili nawet 1:0 ze strzału Smoczka. Zdawało się, że Warszawianka rozstrzygnie mecz na swoją korzyść, tymczasem w ostatnich minutach Peterkowi udało się wyrównać, a Wodarzowi uzyskać decydującą o zwycięstwie bramkę.

Z gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz, oraz Martyna w obronie. W drużynie Ruchu wyróżnili się Tatuś, Czempisz, oraz Kubisz. Reszta grała słabo. Sędziował p. Skowroński. Widzów 5000.

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnym meczu Ruch — Warszawianka stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) A. K. S.	13	21:5	30:14
2) Cracovia	13	19:7	34:9
3) Ruch	[illegible]	18:8	28:16
4) Wisła	10	14:6	25:9
5) Warta	[illegible]	13:9	22:16
6) Warszawianka	[illegible]	12:14	22:29
7) Ł. K. S.			
8) Garbarnia	12	10:14	19:25
9) Pogoń	11	9:13	10:16
10) Dąb	18	0:36	0:54

O wejście do ligi

W Lublinie w meczu finałowym o wejście do ligi Brygada częstochowska pokonała miejscową Unię 3:1 (1:0). Brygada wygrała zasłużenie, gdyż miała niewątpliwie przewagę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Gontkiewicz (2) i Polak (1). Bramkę dla Unii uzyskał Gajda. U zwycięzców bramkarz Krzyk nie był specjalnie zatrudniony. Zawody prowadził p. Sawaryn. Widzów 4 tysiące.

Polacy na 2-gim miejscu w punktacji igrzysk akademickich

W światowych igrzyskach akademickich, rozgrywanych w Paryżu, prowadzona jest punktacja drużynowa według przynależności państwowej. W sobotę wieczorem, po zakończonych turniejach — we florecie pań i w regatach wioślarskich prowadzą Niemcy — 173 pkt., 2) i 3) miejsce dzielą reprezentacje Polski i Węgier — po 28 pkt., 4) Francja 19 pkt., 5) Belgia 14 pkt., 6) Anglia 2 pkt.. 7) Czechosłowacja 1 pkt.

Wtorek, dnia 24 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Zagadka geograficzna“ — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Nasze pieśni w wykonaniu H. Zboińskiej - Ruszkowskiej. 16.45 Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza — felieton. 17.00 Ork. Filharm. Warsz. Transm. z Ciechocinka. 17.45 Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Z operetek Millöckera i Oskara Strausa (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 „Sposób na kobiety“ — skecz. 19.15 VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena“. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 „Nad Jordanem“ — audycja muzyczno - słowna. 20.45 Wiad. rolnicze. 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wykonaniu Tria Salonowego R. P. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“. — powieść mówiona. 22.00 Recital fortepianowy Henryka Mierowskiego (ze Lwowa). 22.30 Pieśni włoskie i polskie w wyk. J. Korolkiewicza. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Kom. meteorol.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Sonata — od Scarlatti'ego do Debussy'ego — IV audycja (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „Kiedy byłem politykiem“ — felieton. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 25 SIERPNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Felieton prawno - społeczny. 12.25 ork. Filharm. Warszawsk. z Ciechocinka. 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16.00 Między polskimi i francuskimi wierszami — szkic z cyklu „Z mojego warsztatu“. 16.15 II Targi Poleskie. Transmisja z Pińska. (zdjęcia dźwiękowe). 16.45 Roman Sanguszko — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Kauczuk — pogadanka. 18.15 Ze świata bajek Mickey Mouse (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Słynni dyrygenci — XIX audycja (płyty). 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Koncert Ork. mandolinistów „Kaskada“ (z Wilna). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Jaroszewicz Hulanickiej. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Flet i fagot w roli instrumentów solowych (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Z „Pieśni o ziemi naszej“ — „Mazowsze“. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.97, kupno 212.11); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.42; Nowy Jork 5.29; Nowy Jork (kabel) 5.29 i 1/4; Paryż 19.90; Praga 18.41: Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Marka niem. srebrna (sprzedaż 146.00, kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwesty. I em. 69.50, II em. 68.25; 3 proc. poż. premiowa inwest. seriowa I em. 83.00, II em. 82.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.50; 8 proc. L. Z. i obl. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w pr.); 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 25.11; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 63.38 — 63.75 — 63.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.75.

Akcje: Bank Polski 104.00; Lilpop 50.25 — 50.50; Ostrowiec 25.50: Starachowice 31.25 — 31.10.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 32.00 — 32.50; żyto I standart 24.50 — 25.00; owies I standart nowy 22.00 — 22.50; jęczmień nowy 20.75 — 21.25; groch polny 25.00 — 26.00; groch Victoria 28.00 — 29.50; łubin niebieski 15.75 — 16.25; łubin żółty 16.50 — 17.00; rzepak zimowy 59.00 — 60.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00 — 110.00; koniczyna biała bez kan. 180.00 — 195.00; mak niebieski 73.00 — 75.00; mąka pszenna gat. I 48.00 — 51.00, mąka pszenna gat. II 39.44 — 41.00, mąka pszenna pastewna 26.00 — 27.00, mąka żytnia gat. I 34.50 — 36.50; mąka żytnia razowa 27.25 — 28.25; otręby pszenne grube z przem. stand. 19.00—19.50; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 18.00 — 18.50; otręby żytnie z przemiału stadn. 16.50 — 17.00; makuchy lniane 25.00 — 25.50; makuchy rzepakowe 20.50 — 21.00.

Ogólny obrót 2323 ton, w tym żyta 498 ton. Usposobienie stałe.

to jest tak

STRAJKI

Strajk jest narzędziem walki o prawa moralne i materialne. Używają go przede wszystkim robotnicy. Mieliśmy obecnie słynny strajk w Libuszy i w Białymstoku. Ale ostatnio coraz bardziej rozpowszechniają się inne strajki. Np. spotykaliśmy się z wypadkami strajków okupacyjnych wśród akademików. Pamiętamy jeszcze wszyscy blokadę w Politechnice.

Cele, jakie stawiają sobie strajkujący są czasami słuszne, czasami niesłuszne. W okresie rozkładania się kapitalizmu są one częściej słuszne. Zawsze jednak są objawem nienormalnego funkcjonowania organizmu społecznego, zawsze narażają społeczeństwo na poważne szkody.

Na tle strajków często dochodzi do zaburzeń. Najdrastyczniejsze formy łamania strajków przez policję spotykamy w Stanach Zjednoczonych. Opinia publiczna uważa tam, że liczne ofiary, jakie wtedy padają są przede wszystkim skutkiem błędów, popełnianych przez administrację.

Obok strajków ekonomicznych spotykamy strajki polityczne czasami kończą się one zwycięstwem np. w Niemczech strajk socjalistyczny wymierzony przeciwko zamachowi Kappa. Złamanie strajku politycznego nie załatwia ostatecznie sprawy. Rozwiązaniem istotnym jest usunięcie przyczym, które go spowodowały.

2,000 budynków w gruzach

50-tysięczny korpus japoński wylądował w Szanghaju

Japończycy gotują się do decydującego uderzenia

TOKIO, 23. 8. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że sytuacja w mieście będącym od 10 dni widownią działań wojennych, ulegnie obecnie zasadniczej zmianie skutkiem wylądowania dziś rano znacznych posiłków japońskich. Wylądowanie to odbywało się pod gwałtownym ogniem artylerii chińskiej.

Od dnia rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zostało w Szanghaju zniszczonych przeszło 2000 budynków, wśród nich wiele japońskich fabryk włókienniczych. W ostatnich dniach ilość pożarów zmalała, lecz całe miasto spowite jest w gęste kłęby dymu.

SZANGHAJ, 23. 8. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył, że w ciągu ub. nocy i dziś o świcie wylądowały w Szaghaju posiłki japońskie. Posiłki te przekraczają liczbę 50 tys. żołnierzy.

Nacisk wojsk chińskich na znajdujące się w Szanghaju oddziały japońskie słabnie. Japońskie dowództwo przygotowuje się do rozstrzygającego uderzenia w okolicy Szanghaju na wojska chińskie, zanim zdołają się one wycofać. Odpowiednie kroki zostaną przedsięwzięte celem uniknięcia walk w pobliżu koncesji cudzoziemskich. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego nie wyjawił nazwiska japońskiego generała dowodzącego japońskimi posiłkami.

KUNG W BAD NEUHEIM

Berlin, 23. 8. Chiński minister finansów Kung przybył w dniu dzisiejszym wraz z otoczeniem składającym się z 12 osób do miejscowości kąpielowej Bad Neuheim, gdzie przebywać będzie w celach kuracyjnych przez 6 tygodni.

300 OFIAR JEDNEGO POCISKU

SZANGHAJ, 23. 8. Na 7-piętrowy magazyn towarowy, znajdujący się na skrzyżowaniu dróg do Nankinu i Czekiang, padły dziś dwa pociski artylerii ciężkiej. Jeden z tych pocisków wybuchł wewnątrz gmachu. Siła wybuchu była tak straszna, że znaczna część gmachu uległa całkowitemu zniszczeniu. Ofiarami wybuchu padło około 300 zabitych. W promieniu kilkuset metrów wyleciały wszystkie szyby.

JAPOŃCZYCY W KAŁGANIE

TOKIO, 23. 8. Według doniesień agencji „Domei", oddziały armii japońskiej z Kwantung zajęły miasto Kałgan w niedzielę wieczór, nie natrafiając na poważniejszy opór ze strony Chińczyków.

UKŁAD CHIŃSKO - SOWIECKI?

TOKIO, 23. 8. Wielkie wrażenie wywołały tu doniesienia dziennika „Yomiuri Szimbun", który, powołując się na paryską „La Republique", twierdzi, iż między Chinami a Z. S. R. R. zawarty został układ w sprawie dostawy 362 samolotów, 200 czołgów, 450 armat i 1500 ciężkich karabinów maszynowych. Wzamian za to Chiny udzielić mają Związkowi Sowieckiemu koncesji na budowę linii kolejowej, łączącej północne Chiny z linią transsyberyjską, oraz innych koncesji na terenie północnych Chin.

Z MECZU POSKA — NIEMCY

W biegu na 800 mtr. Kucharski wykazał raz jeszcze, że nie ma ministerialnej głowy t. j. tylko od noszenia cylindra, ale prawdziwy przyrząd do myślenia.

*

Noji od tygodnia nie jadł befsztyka toteż pewnie wygrał oba swe biegi.

*

Żydoznawcy z prasy czerwoniackiej pisali jeszcze 2 tygodnie temu z oburzeniem, że poco AZS-y chcą wysłać Gąsowskiego do Paryża. Przecie to pałałach!

*

Wśród naszej reprezentacji nie było oczywiście żyda.

Wśród organizatorów i komisji sędziowskiej również nie było żyda. Toteż wszystko szło sprawnie, uczciwie i bez zgrzytów.

CO BYŁO?

Redaktor pisma subsydiowanego wysyła współpracownika na konferencję prasową do ministerstwa. Po powrocie pyta go:

— No i co tam było?

— Ach, był koniak, likiery, łosoś w majonezie, ostrygi, sardynki, ciastka, torty, gorący schab i czysta.

— Ale co minister mówił?

— Nie słyszałem bo nie mówił w bufecie. Lecz zaraz przyszlą komunikat... (kol.).

NIANIA RZYMOWSKIEGO

Zachodzi pytanie czy Rzymowski też miał nianię?

(„Jutro Pracy")

Nurkowie morscy w Warszawie

badają dno Wisły pod Wilanowem

w poszukiwaniu zatopionej motorówki

W górze Wisły, w pobliżu Wilanowa, prowadzone są obecnie poszukiwania zatopionej motorówki „Thunderbol" Poszukiwania prowadzą specjalnie sprowadzeni z Gdyni trzej nurkowie, którzy uzbrojeni w skafandry, już od czwartku szczegółowo badają dno rzeki poniżej miejsca wypadku. Poszukiwania prowadzone są na znacznej, gdyż 7-metrowej głębokości, przy czym silny prąd znacznie utrudnia pracę, wyrzucając nurków na powierzchnię, mimo ich znacznego obciążenia. Wypadek zatopienia motorówki miał przebieg następujący:

Dwuosobową amerykańską motorówką, należącą do członka oficerskiego yachtklubu p. Ostrowskiego wyjechał w celu jej wypróbowania mechanik klubowy w towarzystwie żony przystaniowego jednego z klubów żeglarskich. Silna motorówka rozwija znaczną szybkość około 70 km na godzinę, a wrażliwy jej motor szybko reaguje na każdą czynność kierowcy.

W pewnym momencie dobiwszy do piasku opodal osiedla oficerskiego yacht klubu, mechanik nacisnął bieg wsteczny, pragnąc odbić od brzegu. Naciśnięcie pedału było zbyt silne i motorówka cofając się gwałtownie w tył okrągło zakończoną rufą, zanurzyła się w wodę i poszła na dno.

Słabo pływający mechanik, z trudem dobił do brzegu, zaś nie umiejąca pływać jego towarzyszka, w przedśmiertnym szamotaniu kurczowo uchwyciła się gumowej poduszki w chwili, gdy już szła na dno. Uratowali ją pracujący w pobliżu piaskarze, którym uszczęśliwiony mąż oddał w nagrodę całą posiadaną gotówkę.

Szanse uratowania motorówki są niewielkie, gdyż wzrastający przybór wody niesie ze sobą znaczną ilość piasku i mułu, pod którymi szybko łódź może być zagrzebana na zawsze. Jak się dowiadujemy pierwsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i na razie zostały przerwane.

Chcieć -- to móc

Jak odżydzono Skibniew

(Korespondencja własna „ABC")

Skibniew szczero - polska wieś Podlasia!

Na Podlasiu około sławnego z antyżydowskiej arcji Sokołowa Podl. jest wieś Skibniew, rozłożona na cichych równinach.

Niktby nie poznał dziś jej oblicza, wszystko polskie i domy i zagrody i sklepy. A niegdyś... gnieździło się tam 12 rodzin żydowskich; brudne, wstrętne chałatowe rodziny żydowskie wyzyskiwały ludność wiejską bezlitośnie.

Były też niegdyś 3 żydowskie kramy spożywcze, 1 piekarnia żyd., jatka żyd., 3-ch szewców żyd., 1 kowal i 1 cegielnia żyd..

Dziś — 5 sklepów spoż. polskich, szewców Polaków 2, 2-ch kowalów polskich, polski wypiek chleba; z żydowskiego handlu i rzemiosła ani śladu!

A jakże się to stało?

Oto nie ścierpiała polska ludność obcych przybyszów, rozzłościła się nie na żarty, zbojkotowała bezapelacyjnie chałaciarzy i zażądała opuszczenia wsi.

Ewakuacja żydów odbyła się szybko w ciągu jednego tygodnia. W lipcu b. r. już nie było ani jednego żyda w Skibniewie. Porzucili własne domy, sprzedając je naprędce za niską cenę, zwinęli sklepy i rzucili cegielnię. Dziś tak mile i szczęśliwie odetchnąć świeżym i czystym polskim powietrzem w Skibniewie, szczeropolskiej wsi Podlasia! Co krok, to cię wita rodak życzliwy, współczujący, zadowolony. Choć się żydzi gnieżdżą w Polsce, tam w jednej wsi przyszedł kres żydom, których po wieczne czasy oznaczono piętnem banicji. Na wielkim odpuście Przemienienia Pańskiego w tym m-cu żydów nie było nawet na lekarstwo.

Akcję odżydzenia wsi zapoczątkowała zuchowata gromadka narodowców z Al. Zaleskim na czele, których poparła solidarnie cała — jak jeden mąż — ludność skibniewska. Skibniew jest na drodze wspaniałego rozwoju. Projektują tam Polacy uruchomienie przedsiębiorstwa zajmującego się skupem zboża, który przed tym potajemnie pewien żyd uprawiał. Wreszcie bogate złoża dobrej gliny przedsiębiorczy wieśniacy myślą zużyć dla założenia dobrej polskiej cegielni — na gruzach żydowskiej rudery.

Jeż.

Nieprostujące sprostowanie

Kier. okręgu śląskiego Z.M.P. usunięty

„Postepy" pracy nad konsolidacją młodzieży

Prasa zamieszcza następujący komunikat sekretariatu Związku Młodej Polski:

Sekretarz Związku Młodej Polski komunikuje, że tendencyjne notatki w prasie na temat oświadczenia, które rzekomo miało być złożone wobec wycieczki studentów niemieckich, całkowicie nie odpowiadają prawdzie. P. Rutkowski żadnych wizyt studentów niemieckich od chwili powstania Z. M. P. nie przyjmował. W czasie pobytu wycieczki niemieckiej w Warszawie zastępca kierownika Z. M. P. prowadził kurs - obóz dla kierowników na prowincji.

Sekretariat Związku Młodej Polski komunikuje, że p. Alojzy Targ wkrótce po nominacji na kierownika okręgu śląskiego — został z tego stanowiska odwołany.

Wobec tego jakiekolwiek oświadczenia p. Targa nie są miarodajne nawet dla okręgu śląskiego.

Jednocześnie sekretariat Z. M. P. zawiadamia, że oświadczenia, związane z pracą Z. M. P. składać może wyłącznie kierownik lub jego zastępca.

Sprostowanie to nie wiele prostuje. Przytoczona bowiem przez nas za „Słowem" notatka brzmiała:

Niedawno bawiła w Polsce wycieczka niemieckich studentów, interesująca się politycznymi ruchami wśród młodzieży polskiej. Pierwszą wizytę złożyli goście na ul. Wiejskiej w Związku Młodej Polski.

Ogarnęło ich jednak zdziwienie, gdy usłyszeli od zastępcy p. Rutkowskiego, który wygłosił do nich dłuższe przemówienie, że nie mają do czynienia ze Związkiem Młodej Polski, lecz z O. N. R-em, na którego czele stoi płk. Koc.

Z tego oryginalnego oświadczenia, złożonego przez przedstawiciela Młodej Polski, wynikałoby więc, że to nie płk. Koc mianował p. Rutkowskiego swoim zastępcą, lecz odwrotnie, „bepiści" płk. Koca.

Wcale.. wcale lojalnie w stosunku do szefa i to wobec cudzoziemców.

Komunikat stwierdza: 1) że p. Rutkowski nie przyjmował wizyt młodzieży niemieckiej, natomiast pomija milczeniem wiadomość „Słowa", iż młodzież niemiecka była w lokalu Z. M. P.

2) że p. Rutkowski był wówczas nieobecny w Warszawie, natomiast pomija milczeniem wiadomość, że rozmowę z młodzieżą niemiecką przeprowadził zastępca p. Rutkowskiego.

Na tle sprostowania można dojść do wniosku, że albo zostało ono sformułowane w sposób wyjątkowo nieudolny, albo też, że podana przez „Słowo" wiadomość jest prawdziwa, tylko oświadczenie zastępcy p. Rutkowskiego miało charakter prywatny, gdyż oświadczenie urzędowe może składać wyłącznie kierownik Z. M. P. lub jego zastępca.

Natomiast interesująca jest wiadomość o usunięciu p. Targa z kierownictwa okręgu śląskiego Z. M. P. Jedyny więc kierownik okręgu, o którego nominacji tak uroczyście zostało poinformowane społeczeństwo, po paru tygodniach zostaje usunięty ze swego stanowiska. Tak oto sprawnie odbywa się praca nad konsolidacją młodego pokolenia.

Młodzież podlaska w niebezpieczeństwie

Skandaliczne zażydzenie szkoły w Sokołowie

(Korespondencja własna „ABC")

Zażydzenie szkoły powsz. w Sokołowie Podl. doszło do niebywałego stosunku, jest tam aż 50 proc. żydowskich dzieci. Zgorszenie i arogancja, jakie szerzą w szkole żydziaki, napawa polską ludność obawą o czystość i polskość wychowania chrześcijańskiej dziatwy. Nadomiar złego i personel nauczycielski jest zażydzony. To nic, że religii żydowskiej uczy żyd, polska młodzież przez to nie odczuwa na sobie bezpośredniego wpływu żydostwa.

Najgorsze to to, że ogólnych przedmiotów z polskim i historią na czele uczy w niektórych oddziałach czystej krwi żydówka Grycowa. Zdradza ona swe pochodzenie i wyglądem twarzy i polszczyzną często przeplataną barbaryzmami z żydowskiego żargonu.

Do kompletu dobrano też woźnego — żyda Rosena, który jest na tym stanowisku 15 lat!

Już nie mówiąc o stwierdzonym wszędzie ujemnym wpływie żydów jako pedagogów na polską uczącą się młodzież, fakt zajmowania stanowisk przez żydów jest dość wymowny, jeśli chodzi o bezrobocie, panujące wśród wykwalifikowanych nauczycieli — Polaków walczących z trudnościami życia z powodu braku wolnych posad nauczycielskich.

Jeż.

Dyskusja na tematy narodowe

W jaki sposób może być pożyteczny O.Z.N.?

Przez zrezygnowanie z nadmiernych ambicji

(k) P. Stanisław Stroński na łamach „Dziennika Wileńskiego" tak się rozprawia z OZN.

O. Z. N. nie wniósł żadnych, dosłownie żadnych nowych wartości w dziedzinę poglądów politycznych, społecznych i gospodarczych. Najbardziej bodaj uderzającą cechą jego wystąpień jest rzucanie ogólników bez treści uchwytnej. Ma to ułatwiać wychowanie zwolenników. W rzeczywistości jednak, wobec tego, iż społeczeństwo coraz dobitniej żąda poglądów wyraźnych i, co ważniejsze, ich urzeczywistnienia, sposób działania przez ogólniki jest u nas spóźniony o kilka dziesiątek lat. Mogło to się zaś stać dlatego, że kierownicy O. Z. N., t. zw. pułkownicy, zabłąkani w politykę, nie znają tego gruntu działania i wyobrażają sobie naiwnie, że tu można wszystko szeregować jak się chce. To działanie ogólnikami z rupieciarni politycznej obniżyłoby bardzo poziom naszego życia politycznego, gdyby nie to, że już widać, iż głównie ośmiesza ono samo tylko przedsięwzięcie O. Z. N., jako pozbawione treści poza jedynym widocznym zamiłowaniem do przywileju w rządzeniu.

Tyle widać po pół roku, a to... wystarczy.

Niewątpliwie OZN nie daje społeczeństwu nowych idei. Natomiast propaguje poglądy słuszne, może w dość ogólnikowy sposób i często dość nieudolnie, w kołach, gdzie te idee miały dostęp utrudniony. Gdyby więc zrezygnował z ambicji zjednoczenia **w swoich ramach** społeczeństwa, co stanowczo przerasta jego siły, i możliwości, mógłby być do pewnego stopnia pożyteczny, jako objaw pewnego postępu w stosunku do BBWR i wnieść również swój układ do procesu konsolidowania narodu.

Ugrupowania narodowe

„Czas" daje takie określenie ugrupowania narodowego:

Na miano ugrupowania narodowego, polityki narodowej, ideologii narodowej zasługuje każda grupka, każda polityka, każda ideologia, bez względu na różnice, jakie między nimi zachodzą, których racją bytu i punktem wyjścia jest interes narodu polskiego, interes którego rzecz prosta nie wolno przeciwstawiać interesowi państwa, gdyż pojęcia te ze sobą się pokrywają. Nie jest natomiast polityką narodową polityka, którą stosuje się do instrukcji otrzymywanych z zewnątrz, tak samo nie zasługuje na to określenie polityka, której celem jest interes klasy, albo też, a o tym również nie wolno zapominać, interes własnej partii.

Określenie słuszne. Tylko, czy do pewnego stopnia sami konserwatyści nie są ugrupowaniem klasowym.

Manifestacje narodowe

„Kurier Bydgoski" tak pisze:

„Na manifestacje narodowe nie wolno nikomu patrzeć przez okulary partyjne pod kątem interesów własnego podwórka. Wykrzesać z Narodu Polskiego energię, wydobyć z niego tkwiące w nim wartości obywatelskie, nie jest rzeczą łatwą. Dlatego przestępstwem narodowym nazwać należy tłumienie pięknych i szlachetnych porywów Narodu z niskich pobudek partyjno - egoistycznych.

Zrozumiały to także, zdaje się, poraz pierwszy rządy pomajowe. Tym bowiem tłumaczymy sobie, że tegoroczne obchody Stron. Nar. odbywały się wszędzie bez przeszkód, nawet w stolicy, w Warszawie, co dawniej było nie do pomyślenia.

Do prawdziwej konsolidacji narodowej dojdzie w Polsce tylko na drodze ideowego porozumienia się wszystkich narodowo myślących Polaków. A stać się to może dopiero wtedy, gdy głoszący dziś umiarkowany nacjonalizm obóz rządowy usunie ze swoich szeregów wszystkich jawnych i zakapturzonych „fołksfrontowców" i innych zapełniających obóz rządowy sabotażystów prawdziwej konsolidacji, prawdziwego zjednoczenia narodowego.

Jako zwolennicy i głosiciele jaknajszerzej pojętego nacjonalizmu polskiego, cieszymy się, że hasła, głoszone przez nasze pismo, znajdują w Polsce coraz większe zrozumienie. Wierzymy, iż w niedalekiej już chwili ruch nacjonalistyczny, nie w postaci partyjnej, lecz ogólnopolskiej, wyprowadzi Ojczyznę naszą na nowe szlaki rozwoju, ku nowemu rozkwitowi.

Szerokim frontem

„Warszawski Dziennik Narodowy" przed paru dniami napisał:

„O co toczyć się będzie walka? Co stanowi centralne zagadnienie w tym rozgwarze politycznym? Naszym zdaniem chodzi tu o to, czy polityka polska potrafi się wyzwolić z pod wpływów polityki żydowskiej, nie tylko tej oczywistej, jawnej, bezpośredniej, lecz także tej niewidocznej, ukrytej, pośredniej.

Partnerami w tej walce politycznej po stronie polskiej mogą być tylko ci, co dobrze rozumieją jej istotę, co dążą uczciwie, bez kompromisów i radykalnie do wyzwolenia polityki polskiej i życia polskiego z pęt polityki i wpływów żydowskich, a więc zajmują wyraźne stanowisko wobec żydów i wobec wszystkich narzędzi ich działania, a więc w pierwszej linii wobec lóż.

Niewątpliwie walka z żydami i służącymi im obozami masońskimi to dziś główne nasze zadanie. Ale właśnie dla tego trzeba przyspieszać proces wyzwalania się z pod wpływów lóż tych nawet, którzy dawniej błądzili, a nie przez ciągłe przypominanie dawnych błędów hamować ten proces.

Jasnowidzące przepowiadają przyszłość

Z wizytą u warszawskich wróżek

Moje zainteresowanie się „wiedzą i sztuką tajemną“ datuje się wprawdzie od dawna, zawsze jednak czułam pewnego rodzaju obawę przed seansem, w którym miałabym odgrywać główną rolę. Wprawdzie kiedyś za „lat szczenięcych“ pewna cyganka powiedziała mi już że żyć będą lat 99, lecz fakt ten nie zaspokoił mnie całkowicie. Nie chodzi również o koszta, bo choć ten pierwszy seans kosztował moją matkę trzy srebrne noże i widelce oraz dwa żywe kurczaki, słyszałam, że za jedne pięćdziesiąt groszy można dowiedzieć się z całą pewnością, co spotka nas za rok, za dzień i za chwilę. Poprostu pewien lęk i nieśmiałość.

WRÓŻKA

To też zlekka drżąca wstępowałam na schody pewnego brudnego domku w północnej dzielnicy miasta. Schody były brudne, brudna była sień i brudna była „obdarzona niezwykłą intuicją“ nowoczesna Pythia, Nemezis czy coś w tym rodzaju. Przyznam się szczerze, że chciałam zachować swoje incognito, to też byłam niezwykle zaskoczona pierwszym pytaniem, jakie rzuciła w moją stronę tajemnicza wróżka.

— Pani z jakiej gazety? — rzekła wpatrując się we mnie podejrzliwie.

Już chciałam wyznać jej ze skruchą cel mojej wizyty, tłumacząc, że jako dziennikarka pragnę napisać coś o „wróżbiarstwie“, gdy ona sama podsuwając mi kartkę z ogłoszeniami wyjaśniła, że z „Kuriera pewnie“? Odetchnęłam z ulgą, a tajemnicza dama kazała mi usiąść, poczym oznajmiła mi głosem nie budzącym najmniejszej wątpliwości, że jestem „blondynom“. Moja towarzyszka (dla dodania sobie odwagi wybrałam się na seans z koleżanką) przysiadła z boku i seans rozpoczął się. Przekładam i rozkładam niezliczoną ilość razy brudne, zatłuszczone karty, za każdym razem gdy „lewom rękom“ układałam je na trzy kupki wróżka wpatrując się we mnie kazała mi o czymś myśleć.

NA DWOJE WRÓŻKA WRÓŻYŁA

Myślałam stale o jednym: „czy powie mi wreszcie coś o... mnie“? Pythia jednak za każdym razem przepowiadała mi inne rzeczy. Oto wiele, wiele szczęścia miało mnie spotkać. Niezliczona ilość „bronetów i blondenów kocha mnie i pragnie na ślubnem stanąć kobiercu“, wielkie spadki czekają na mnie, podróże bliskie i dalekie, listy i miłe spotkania „wieczorowom porom“.

Horoskop mój przedstawiał się w barwach różowych, na co zwróciłam uwagę, podając w wątpliwość autentyczność wróżby. Lecz jak się okazało i wiele przykrości mnie też w życiu czeka. A więc zdrady, choroby, straty pieniężne, nieszczęśliwe miłoście, kłótnie, fałszywi ludzie i „krzyże“. Wydłużyła mi się twarz, co widząc wróżka, pocieszyła mnie natychmiast, że wszystko skończy się dobrze „ślubem z państwowym człowikiem“.

Wyszłam na ulicę po godzinie z lekka otumaniona.

SPEC OD SPRAW SERCOWYCH

Następna wróżka była z lekka głuchawa. Do pokoju wpuścił nas jakiś łysawy pan, uśmiechając się ironicznie.

— W sprawie miłości powiedział znacząco mrugając na nas.

Narazie nic się nie zorientowałyśmy. Jak się jednak okazało czarno odziana pani była specjalistką od spraw sercowych.

— Temuj bronetowi nie radzem ufać — powiedziała zanim zdołałam cośkolwiek powiedzieć.

Rozłożyła na stole tajemicze karty, opatrzone podwójnymi podpisami w rodzaju: „Szczęście w miłości. Zdrada i nieszczęście”. „Wiele radości. Smutek i niepowodzenie”. Nad podpisem narysowano jakieś symboliczne obrazki w rodzaju kruków wydłubujących oczy trupowi, krzyża pochylonego nad dwoma całującymi się gołąbkami. Wróżka poczęła coś mruczeć pod nosem powtarzając stale jedno zdanie: „Rozumie pani?”, choć ja nic nie rozumiałam. Na moje zapytanie czy można przewidzieć w kartach śmierć odparła z całą powagą.

— O, jeszcze by nie! Tego tylko mówić nie wolno kobicie. Bo się przejmie i „naprawdę” umrze Pani się nie bój. Dziecka ino pilnuj coby ci nie zachorowało — nastraszyła mnie, a i mąż ma przyjaciółkę „ciemna broneta”, fałszywa dla twojej osoby”, mówiła, przekładając karty i wpatrując się we mnie badawczo.

CUDOWNA INTUICJA

Udawałam ogromnie zmartwioną tą przykrą historią, szczególniej zdradą męża którego jeszcze nie znam i chorobą nieistniejącego dziecka, wróżka jednak pocieszyła mnie w końcu, że znajdę szczerą duszę w osobie wojskowego (prawdopodobnie w randze sierżanta) no i „gwizdnę“ na niewiernego małżonka. Na pożegnanie wskazała mi adres jakiejś osoby której przepowiedziała całe życie i radziła mi udać się do niej, aby się przekonać co to za medium wtajemniczyło mnie w moją przyszłość.

Na Miedzianej mieszka też „jasnowidząca, w zdumiewający sposób przepowiadająca przyszłość”. Mówi też „z nazwiska i imienia“. Dobrze, dowiem się może przynajmniej jak się nazywa ten mąż — pomyślałam i już idę na czwarte piętro. Ciemny pokoik a w nim trzy dziewczyny skulone siedzą pod ścianą.

— Wiesz, jak ona powie, że Józiek nie wróci to ze mną koniec — mówi jakiś płaczliwy głosik.

NAIWNYCH NIE BRAK

— Nie becz, frajerka przecież ona ci powie czy umrzesz czy nie, jak nie stoi w karcie że umrzesz zara, to chociebyś i witryoleju wypiła to nie skonasz a męczyć się bedziesz i koniec — pociesza ktoś inny. Siadam. Z za przepierzenia dobiega przytłumiony czyjść głos.

— ... z państwowem człowiekiem sie ożenisz, patrz ino by cię nie zdradzał z szatyną...

Za chwilę płacz jakiś — To Julka moja przyjaciółka taka wredna. Ona mi męża odbije. Ale nie, nie dam go. Twoje wróżby stara czarownico się nie sprawdzają — krzyczy ktoś ochrypłym głosem, lecz milknie nagle uciszony przez wróżącą:

— Będziesz panna cicho czy nie? Klejentki mi powystraszasz. A jak się nie sprawdza to poco przychodziesz do jenteresu i czas zabierasz? Ty... Stukot, hałas i przeklinania zawtórowały tym słowom. Ktoś wybiegł szybko z nasuniętą głęboko na czoło chustą. Ktoś inny w sekundę zginając się w pokłonach z obleśnym uśmiechem mamrocząc pod nosem jakieś niezrozumiałe przekleństwo zapraszał: „Następna!“

Wybiegłyśmy czym prędzej z gabinetu medium: strach nas ogarnął i podziw dla tych, które zostały jeszcze w poczekalni szepcząc: Tak jestem ciekawa swojego losu.

Naiwnych nie brak.

Międzyn. Kongres Przeciwalkoholowy

obradować będzie w Warszawie

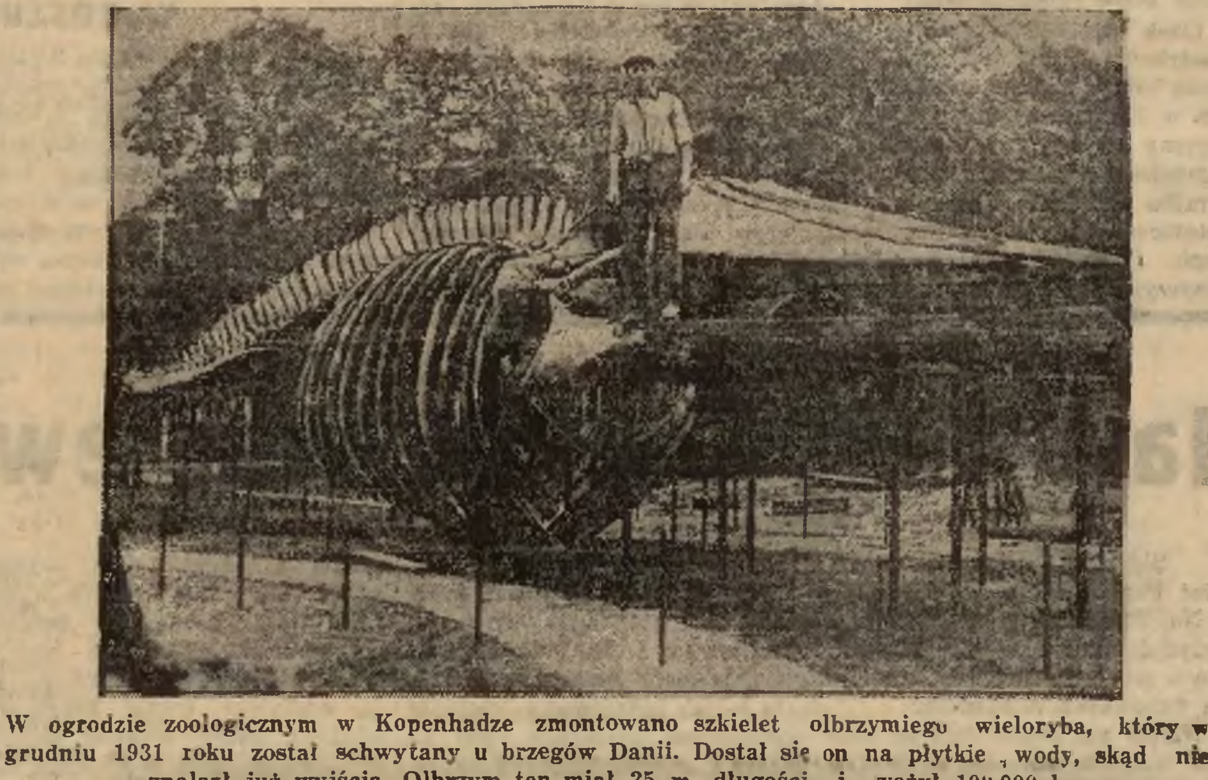
W Warszawie w dniach 5 do 10 września odbędzie się III Studium Katolickie na temat: Katolicka myśl społeczna. Zaraz po Studium, t. j. od 12. do 17. 9. obraduje XXI Międzynarodowy Ogólny Kongres Przeciwalkoholowy, a w pierwszych trzech dniach (12 — 15. IX) w południowych godzinach zarezerwowanych obraduje I Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy. Nad tym ostatnim Kongresem objęli protektorat Ich Eminencje Kardynałowie Polscy.

Obrady rozpoczną się 12. IX uroczystym zebraniem w wielkiej sali Domu Akcji Katolickiej. Otwarcia Kongresu dokona znany już z Kongresu Chrystusa Króla J. Eminencja Ks. Biskup Schweiwiler ze Szwajcarii jako prezes Międzynarodowej Ligi Katolickiej dla walki z alkoholizmem. Zainteresowanie Kongresem jest niespodziewanie wielkie. Bliższe szczegóły podaje program, który już się ukazał.

W sprawach Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego adresować Polska Liga Przeciwalkoholiczna w Warszawie ulica Nowogrodzka 49, pokój 15, P. K. O. 6.490.

Niewtajemniczonego czytelnika uderza zapewne, iż równocześnie obradować będą dwa Kongresy Międzynarodowe poświęcone tej samej sprawie. Gdy jednak zapozna się z obu programami, wówczas przekona się, iż oba kongresy znakomicie się uzupełniają. Ogólny kongres poświęca więcej uwagi teoretycznym zagadnieniom alkohologii, oraz metodom ogólnym stosowanym przez społeczeństwa i państwa w zwalczaniu alkoholizmu. Kongres Katolicki zaś uwydatnia katolicki punkt widzenia na to doniosłe zagadnienie i wysuwa raczej praktyczne wskazania dla jednostek i stanów całych, dla organizacyj społecznych i dobroczynnych, dla Akcji Katolickiej i prasy katolickiej. Szczególnie dużo uwagi poświęci Kongres sprawie udziału duchowieństwa świeckiego i zakonnego tudzież młodzieży męskiej i żeńskiej w programowej akcji, jaką Kongres niewątpliwie spotęguje i rozbuduje.

Szkielet potwora



W ogrodzie zoologicznym w Kopenhadze zmontowano szkielet olbrzymiego wieloryba, który w grudniu 1931 roku został schwytany u brzegów Danii. Dostał się on na płytkie wody, skąd nie znalazł już wyjścia. Olbrzym ten miał 25 m. długości i ważył 100.000 kg.

Karać durniów!

Do redakcji tyg. „Prosto z mostu“ nadesłał jeden z czytelników list, w którym opisuje niezwykły akt wandalizmu, popełniony na mauzoleum Kasprowicza na Harendzie, gdzie „uzupełniono“ płaskorzeźby grobowca, wydłubując symbolicznym postaciom oczy. Autorką tych „uzupełnień“ jst niejaka pani Janina Kaczmarska, jak wynika z wyskrobanego obok podpisu.

Czytelnik ów proponuje, aby władze odnalazły i surowo ukarały ową panią. Bardzo słusznie! Nie-ma chyba w Polsce zabytku architektury, dostępnego dla wszystkich dzieła sztuki, ruin, grot i t. p., na których nie widniałyby podpisy durniów, t. j. „turystów“, którym się wydaje, że mają prawo bazgrać swe nic nie znaczące nazwiska na rzeczach stanowiących własność ogólno - narodową.

Ten brak kultury i tę poniżającą głupotę trzeba karać bezwzględnie i surowo. Może kilka wyroków rządowych zreflektuje wandali.

Na ludzi nie umiejących szanować wspólnej własności trzeba bata. (X.).

Krew jako surowiec

przemysłowy

W okolicy Monachium istnieje fabryka wyrabiająca guziki z... krwi. Krew zwierząt ubitych poddaje się pewnym zabiegom, które mają na celu usunięcie z niej ciałek, powodujących koagulację, czyli ścicanie się krwi. Następnie krew suszy się i miele na mączkę, z której pod odpowiednim ciśnieniem, uzyskuje się masę rogową, służącą do wyrobu guzików, rączek do parasoli, grzebieni, a nawet tubek telefonicznych. Przedmioty wyrabiane z krwi cieszą się w Niemczech dużym popytem. Klienci tej farbyki zapewne nie wiedzą, że fabryka używa domieszki krwi świeżej do wyrobu specjalnego rodzaju czekolady, podobno bardzo poszukiwanej w Japonii.

Walki świerszczów

w Chinach

Jedną z ulubionych zabaw ludowych w Chinach są t. zw. „walki świerszczów“. Walki te w Chinach są równie pożądanym pretekstem do zakładów jak w Anglii „walki kogutów“. Chińczycy starannie wyszukują po murach i trawach świerszczy i hodują je troskliwie, aż do dnia walk.

Walka odbywa się w ten sposób, że dwaj zapaśnicy wypuszczają równocześnie owady na wielką tacę o wysokich brzegach, na której świerszcze biją się, tocząc walkę aż do zwycięstwa.

Właściciel zwycięskiego świerszcza zabiera wygrane zakłady, składające się przeważnie z drobnej monety. W południowych Chinach istnieją bardzo liczne kluby dla walk świerszczów.

Najwyżej położone

schronisko górskie

Na wystawie paryskiej oglądać można schronisko górskie, które w roku przyszłym przeniesione zostanie na Montblanc i ustawione na wysokości 4.300 metrów. Będzie to niewątpliwie najwyżej położone schronisko górskie na świecie. W schronisku znaleźć będzie mogło pomieszczenie jednocześnie 24 osoby. Będzie ono umocowane w blokach granitowych szczytu les Besses, jednego z najwyższych w masywie Montblanc.

Wypłakał półtora litra łez

z żalu za ukochaną

Obywatel miasta Denver, Verne Sandusky zakochał się w pięknej, ale płochej rozwódce Dorocie Owens. — Urocza Dorota słyszeć jednak nie chciała o 21-letnim młodzieńcu. Czarę rozpaczy przepełniło pewnego wieczora odrzucenie propozycji pójścia do kina. Pani Dorota oświadczyła zakochanemu w niej młodzieńcowi, że do kina chodzi tylko z Johnem Blackiem, jako zaciętym rywalem.

Pod ciosem tego wyznania, Sandusky udał się chwiejnym krokiem do pobliskiego baru, gdzie wychylił kilka kieliszków whiski i zabrawszy ze sobą dwie butelki „na pocieszenie“ udał się do domu. Tu zamknięty w pokoju oddawał się rozpamiętywaniu niefortunnej miłości. Żałosne to być musiały wspomnienia, skoro w pewnym momencie matkę jego zajętą robótką w sąsiednim pokoju, poderwał na nogi przeciągły szloch, dochodzący z pokoju syna. Na jej pukania nikt nie odpowiadał. Wreszcie, gdy nad ranem szloch nie ustawał zrozpaczona matka wezwała policję. Po wyważeniu drzwi, oczom zalęknionej matki i agentom przedstawił się smętny widok. Z głową smutnie zwieszoną siedział Sandusky. Obok stały dwie szklanki napełnione przezroczystym płynem. Butelki po whisky były puste, w szklankach znajdowały się łzy wypłakane przez długich 12 godz. udręki i żalu.

Verne wypłakał półtora litra łez, ustanawiając nowy amerykański rekord.

„Sposób na kobiety“

Skecz radiowy

Skecz radiowy Jerzego Gerżabka, który nada Rozgłośnia Poznańska w programie ogólnopolskim dn. 24.8 o godz. 19.00 — to jeszcze jedno spojrzenie na odwieczny problem miłości; przyjaciel podaje przyjacielowi niezawodny sposób, w jaki można zbadać duszę kobiety i przejrzeć ją na wylot. Usłyszymy co z tego wynikło.

HEDDA WESTENBERGER 74)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Rzucił kapelusz w kąt. Karin nie zdołała jeszcze oprzytomnieć, ale naraz zarzuca mu ręce na szyję.

— Wielki Hugo! Szkaradny uciekinier! Pan wrócił!... I naturalnie wśród nocy wpada, nie mówi nazwiska, nie melduje się... a teraz prawdopodobnie nie mamy nic dla niego do jedzenia! Ach wielki Hugo, kochany Hugo, jak ja się cieszę!... Niech ja się panu przypatrzę, nie, nie tutaj — proszę dalej... Siostro Gertrudo proszę zaświecić wszystkie lampy, żebym mogła mu się przypatrzeć — Panu Profesorowi!

Kiedy się jednak znaleźli w pokoju i stanęli naprzeciw siebie, ich głośna radość przycichła nagle... Tyle w między czasie przeżyli różnych goryczy, tyle zawodów, każde na swój sposób, że stali się jakby obcy dla siebie.

Obserwują się ukradkiem, zagadują o rzeczach obojętnych, ten obraz wisiał „dawniej“ gdzie indziej, a ten wazon z lipą pokojową to nowy nabytek... w końcu o Elzie. Karin opowiada, jak ta dziewczyna oddalała się powoli od niej... bo... bo... Karin zanadto sobą samą była zajęta, jak Hoffmann miał zły wpływ na nią, jak i inne osoby dodały swoje intrygi z jakimś zeszytem i oszczerstwami... wszystko to doprowadziło dziewczynę do tego, że się rzuciła do wody.

Hugo Winkler kiwa głową.

— Co to te kilka tygodni sprawiły.

— Tak — ciągnie dalej Karin — tej dziewczynie dużo złego zrobiły, ale na szczęście już mamy to po za sobą. Teraz dziecko leży tam u siebie w pokoju i odsypia swoje przeziębienie i gorączkę, którą jej ten skok do wody zostawił po sobie. Tak widać chce Pan Bóg, żeby i wewnętrznie się odrodziła i odłożyła przeszłość ad acta.

— Szczęśliwa — jeżeli to potrafi.

Karin zaperzyła się... tak... zjawił się na sekundę obraz dawnej Karin... tej co to robi wszystko ze śmiechem, wesoło idzie przez życie...

— Oh — to można — kiedy się już doszło do pewnego punktu... można przeszłość odłożyć ad acta, jeżeli się tego wymaga od siebie. Obie z Elzą staramy się to robić... na prawdę...

Hugo Winkler stoi z szeroko rozstawionymi nogami, głowę zwrócił z wyrazem zapytania.

— Elza i pani? Cóż by miała Karin Fiszer do odłożenia ad acta? — Śmiejąc się z pewnym zdziwieniem i lekką ironią.

Karin nie widzi uśmiechu, rysy powagą ściągnięte — jakby postarzałe nagle...

— Muszę postarać się odłożyć miłość ad acta... wyznaje cicho.

Hugo Winkler już się nie śmieje.

I znów zaległa między nimi cisza.

Już prawie do końca wypalił Hugo swe grube, wielkie cygaro, nim zaczęli mówić... nim Hugo zaczął opowiadać o swojej pełnej utrapień podróży z Niną, o swojej przykrej pomyłce, o swoim przebudzeniu i rozczarowaniu.

— A Nina? — pyta Karin.

Hugo Winkler robi jakiś gwałtowny ruch swymi wielkimi rękami:

— Dostanie to na czym jej najwięcej zależało — Pieniądze. Jest teraz w Biarritz i bawi się. Jeśli ją będę odpowiednio finansował, pewnego dnia zapewne zwolni mnie od siebie.

— A potem?

Winkler głośno się śmieje.

— Wtedy wyciągnę ze swej skarbnicy moją starą, ukochaną myśl..

— Czy znam ją?

— Nie, przypuszczam, że nie. Ale pozna ją pani i pomoże mi ją w czyn wprowadzić.

— Ależ pan mnie zaciekawia, niechże pan powie! Czy może mam dowiadywać się na raty?

Winkler przysuwa się z fotelem do Karin, ściąga przy tym cały dywan i okrągły stoliczek z herbatą, który siostra Gertruda postawiła między nimi, znalazł się w niebezpieczeństwie, ale to nic nie szkodzi, dzisiaj nic to nie szkodzi. Winkler przysunąwszy się położył swą wielką rękę na ręce Karin i mówi wesoło i serdecznie:

— Nie Karin — nie potrzebuje pani zgadywać, tylko czekać... a mnie pozwolić jak dawniej przyjść raz czy dwa w tygodniu, tak sobie posiedzieć, pogadać z panią, o praktyce pani posłuchać... a jak już mój sen zrobi pierwszy krok do urzeczywistnienia, wtedy będzie pani wszystko wiedziała i mam nadzieję, że zechce pani ze mną współdziałać! Zgoda?

— Dobrze — ale jeżeli do tego czasu umrę z ciekawości?

— Wtedy pani ożyje jak zobaczy, niech pani będzie co do tego spokojna! Tak, a teraz chciałbym jeszcze zobaczyć pannę Elzę. Wprawdzie to już jedenasta w nocy i nie pora na wizyty, ale nie bierzmy tego tak drobiazgowo. Przede wszystkim jeżeli dziecko jeszcze nie śpi.

(D. c. n.).

SIERPIEŃ
24
WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—34	18—42
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19— 5	7—39
Dł. dnia	Ubyło
14— 8	2—37

Dziś św. Bartłomieja
Jutro św. Ludwika

Tajemnice występnych interwencji

Akt oskarżenia przeciwko Hindzie Fleischerowej

(w streszczeniu)

Z wiosną roku 1932, objął stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Franciszek Parylewicz, a wraz z nim przybyła do Krakowa jego żona, Wanda Parylewiczowa.

Już poprzednio Wanda Parylewiczowa brała żywy udział w życiu towarzyskim i pracy społecznej, zwłaszcza na terenie Nowego Sącza, zajmując tam kierownicze stanowiska w organiacjach społecznych.

PARYLEWICZOWA NAWIĄZUJE STOSUNKI

Uchodziła już tam za osobę ustosunkowaną.

Z chwilą nominacji jej męża znaczenie jej jeszcze wzrosło.

Jako żona prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie nawiązała stosunki z wyższymi urzędnikami Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie.

Równocześnie w pracy społecznej starała się Parylewiczowa odgrywać bardzo czynną i przodującą rolę.

Nic też dziwnego, że i w Krakowie wiele osób zaczęło do niej zwracać się z prośbami o interwencje i pomoc w różnych sprawach.

Stan taki trwa do roku 1936. W okresie tym Parylewiczowa była osobą wpływową i cieszyła się pełnym zaufaniem.

WSZECHSTRONNE USŁUGI

Wreszcie krążyć poczęła pogłoska, jakoby pozostająca w trudnych warunkach materialnych W. Parylewiczowa podejmowała się za wynagrodzeniem pieniężnym interwencji w różnych sprawach u władz, w szczególności w sądach, ofiarowując swoje usługi przy staraniach o nominacje na stanowiska sądowe i w innych urzędach, o uzyskanie koncesyj i innych uprawnień dla zainteresowanych.

Pogłoski te początkowo szerzono w sposób ostrożny. Z biegiem jednak czasu uporczywie powtarzające się o niej pogłoski poczęły przybierać realne kształty i przedostawać się do wiadomości władz.

PROŚBA O ŁASKĘ DLA OSZUSTÓW

W marcu roku 1936 prokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie otrzymuje pierwszą konkretną wiadomość o liście interewencyjnym, napisanym przez Parylewiczową do sędziego Sądu Okr. w Tarnowie Romana Łuckiego w sprawie Chany i Samuela Braunów, skazanych po dwa lata więzienia przez Sąd Grodzki w Tarnowie za przestępstwa czekowe i oszustwa.

Niedługo, bo w maju tegoż roku dochodzi do wiadomości prokuratury w Tarnowie informacja o drugiej interwencji.

Wanda Parylewiczowa miała zażądać od asesora Antoniego Sanowskiego kilkuset złotych za wyrobienie mu posady sędziego grodzkiego w Tarnowie.

AFERA ZACZYNA SIĘ UJAWNIAĆ

I znowu po upływie kilku dni donoszą prokuratorowi, że adwokat Stanisław Małecki w Tarnowie posiada korespondencję Parylewiczowej w sprawie jego klientki Skolimowskiej, którą żona prezesa apelacji krakowskiej prosiła o zwłokę z należnością, obiecując w zamian swe usługi i protekcję.

W początku czerwca 1936 roku sędzia Sądu Okręgowego Władysław Kuśnierz poinformował prokuratora, że w przededniu rozprawy zwracała się do niego Wanda Parylewiczowa z interwencją w sprawie cywilnej, którą rozpoznawał on w trybie apelacyjnym.

Prokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie, zebrawszy w ten sposób szereg konkretnych wiadomości. Złożył ustne sprawozdanie Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie Szydłowskiemu, który polecił wszcząć dochodzenie, celem wyjaśnienia powyższych informacyj.

ŻYDOWSCY WSPÓLNICY

Przesłuchanie asesora Sankowskiego, ujawniło prawdziwość informacyj, a zarazem doprowadziło do ustalenia kontaktu Parylewiczowej z Hindą vel Heleną Fleischerową. Przeprowadzona natychmiast w mieszkaniu i sklepie jej rewizja ujawniła bogaty materiał, który wskazywał na ścisłą łączność między obydwiema kobietami, a nadto stwierdziła, że w machinacjach brał udział jeszcze mąż Fleischerowej—Izydor, Estera Farberowa i Józef Hochman.

NADUŻYCIA W ORGANIZACJACH SPOŁECZNYCH

Przeprowadzone rewizje w stowarzyszeniach, gdzie Parylewiczowa pełniła funkcje przewodniczącej, ujawniły poważne nadużycia. A więc w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zdefraudowała Parylewiczowa

13.975 zł. 04 gr.

w „Rodzinie Urzędniczej"

1.008 zł. 22 grosze.

Innymi źródłami, z których czerpała Parylewiczowa „grosz", były pożyczki zaciągane przez nią pod różnymi pozorami u osób bądź znajomych, bądź od niej w jakikolwiek sposób uzależnionych, dalej kredyt uzyskiwany u kupców, a w końcu działalność tzw. interwencyjna.

Stan ten trwał od roku 1926-go. Na co Parylewiczowa używała na drodze przestępstwa zdobywanych sum — tego już śledztwo nie zdołało ustalić.

Sytuację tę potrafiła przede wszystkim wyzyskać sprytna kupcowa żydowska z Tarnowa, Fleischerowa.

WSPÓLNICZKA FLEISCHEROWA

Fleischerowa przyjmuje zgłoszenia różnych zainteresowanych osób, którzy starają się o nominacje w sądownictwie, o wpływ na bieg rozprawy sądowej, koncesje, pobiera od nich zaliczki i „honoraria" zawsze w postaci „pożyczek".

Z Fleischerową współdziała jej mąż Izydor Józef Hochman. Odgrywa rolę przedstawiciela Fleischerowej na Rzeszów.

W końcu śledztwo, badając zakres i rodzaj działalności interwencyjnej musiało wziąć pod rozwagę niepokojące zagadnienie, czy i o ile Wanda Parylewiczowa uprawiając swoją działalność pozostawała w związku z czynnikami urzędowymi, w szczególności czy pozostawała w związku, lub porozumieniu z urzędnikami ministerstwa Sprawiedliwości i prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie Franciszkiem Parylewiczem.

W świetle wyników śledztwa powyższe zapewnienia nie znalazły potwierdzenia.

PROTEKCJE ZA PIENIĄDZE

Sędzia Sądu Okręgowego w Rzeszowie Teodor Michałowski, starał się o przeniesienie go do służby w apelacji lwowskiej. Podania jego nie odnosiły skutku. W roku 1936 sędzia Michałowski, niezrażony niepowodzeniami, składa jeszcze jedno podanie.

Wśród licznej korespondencji zabranej u Fleischerowej znalazły się listy sędziego Michałowskiego, w których zapytuje on o stan swojej sprawy. Okazało się, że sędzia Michałowski jako wynagrodzenie za starania w swojej sprawie wpłacił dwa razy po 500 złotych.

Fleischerowa prosząc o drugą wpłatę 500 złotych zapewniała, że Parylewiczowa zetknie się na gruncie towarzyskim z dyrektorem departamentu personalnego min. sprawiedliwości prok. Wacławem Dlouhym i sędzią Adamem Chechlińskim z ministerstwa. Pomimo obietnic jednak sprawa nie została załatwiona. W toku śledztwa nie stwierdzono, by Parylewiczowa w tym wypadku podejmowała jakiekolwiek bezpośrednie starania w ministerstwie.

NA PREZENT I KOSZTA PODRÓŻY

Asesor Sanowski wszczął starania o stanowisko sędziego grodzkiego w Tarnowie.

Sanowski zwrócił się do Fleischerowej, która podjęła się prowadzenia sprawy i oświadczyła, że skomunikuje się z Parylewiczową.

Po kilku dniach Fleischerowa oświadczyła, że ma list od Parylewiczowej. Okazała ona rzeczywiście autentyczny list Parylewiczowej, która komunikowała, że sprawa jest na dobrej drodze i dodawała „potrzeba mi strasznie floty". Fleischerowa wyjaśniła, że trzeba niezwłocznie posłać 250 złotych na koszty podróży Parylewiczowej do Warszawy i prezent dla znajomego Parylewiczowej, który będzie referował sprawę Sanowskiego w ministerstwie. Propozycja ta wywołała oburzenie Sanowskiego, który oświadczył, że żadnych pieniędzy nie wpłaci.

Dalszym przejawem interwencyjnej praktyki Parylewiczowej i Fleischerowej jest sprawa asesora notarialnego Józefa Wintera.

Do Fleischerowej zwróciła się z prośbą o pomoc w uzyskaniu notariatu matka asesora notarialnego Władysława Orzechowskiego. Fleischerowa podjęła się sprawy i skomunikowała się z Parylewiczową. Starania trwały w tej sprawie półtora roku. Parylewiczowa zażądała „pożyczki" 800 złotych.

Pomimo otrzymania pieniędzy i obietnic, Parylewiczowa sprawy nie załatwiła. Orzechowski zaś uzyskał nominację jedynie z powodu kilku wakansów.

Trzecią sprawą podobnego typu było przeniesienie notariusza Stanisława Kuźniarskiego z Przeworska do Białej.

Do Fleischerowej, o której wszechmocy szybko rozeszła się wieść po całej Małopolsce, zwracano się także i w innych sprawach, o interwencję nie tylko w zakresie protekcji sądowej.

NAJBRUDNIEJSZE SPRAWY

Interwencje w sprawie wyroków stanowią jedną z najciemniejszych pozycyj w działalności Parylewiczowej i jej wspólników.

Kupiec z Rozwadowa Saul Fasten zapozwał przed Sąd Okręgowy w Rzeszowie Pinkusa Kalba o uznanie kontraktu kupna sprzedaży nieruchomości. Sąd okręgowy zasądził powództwo na rzecz Fastena. Od tego momentu obie strony podejmują starania o pomoc Parylewiczowej w drugiej instancji.

Pomimo tych starań, pozwany Kalb sprawę przegrał. Tymczasem Fleischerowa urządziła się tak sprytnie, że przed Fastenem udawała, że interwencja idzie na jego rzecz. Fasten wypłacił Fleischerowej 400 zł. tytułem zwrotu kosztów za wyjazd do Warszawy. Kombinatorki nie ponosiły więc żadnego ryzyka, ponieważ jedna ze stron musiała wygrać.

Zupełnie fantastycznymi drogami szła interwencja Fleischerowej w sprawie męża Fleischerowej, który prowadził postępowanie układowe.

Fleischerowa poznała się z niejakim Salomonem Sobolem, który oświadczył, że dobrze zna sędziego Sądu Najwyższego Dobruckiego, Fleischerowa razem z Sobolem wyjechała do Warszawy i tutaj odwiedzili oboje sędziego Dobruckiego w jego mieszkaniu. Interwencja jednak, jak zeznaje Sobol, nie doszło do skutku.

NIEUDANE UŁASKAWIENIE

Józef Hochman zwrócił się do Fleischerowej w sprawie Mozesa Szpitza, który został skazany wyrokiem sądu okręgowego w Tarnowie na 8 miesięcy aresztu. Fleischerowa podjęła się uzyskania wyroku uniewinniającego Szpitza i zażądała za to 800 złotych. Szpitz wypłacił te pieniądze. Tymczasem weszła w życie ustawa amnestyjna, z mocy której przeciwko Szpitzowi sprawę i tak umorzono. Zwrócił się on wówczas o zwrot pieniędzy. Fleischerowa w obawie zdemaskowania pieniądze zwróciła.

PŁASZCZE ZA LITOŚĆ

Dwaj kupcy tarnowscy, Chanin i Samuel Braun stanęli przed sądem pod zarzutem przestępstw czekowych i oszustw. Zostali oni skazani na karę po dwa lata więzienia. W przededniu rozprawy w sądzie drugiej instancji sędzia Roman, Łucki, który miał sprawę rozpoznawać, otrzymał list od Parylewiczowej, która prosiła o pobłażanie „ze względu na litość" dla znajomych jej, solidnych kupców. Jak wykazało śledztwo, za „litość" tę kupiła Parylewiczowa w sklepie Braunów dwa płaszcze wartości 500 zł., nie płacąc za nie.

NIEZADOWOLENI KLIENCI

W grę wchodzą także sprawy następujące: Eliasza Lustiga, który prowadził spór z Rozalią Wåssergową o 4.000 zł.; Markusa Tuchajmera i Cyli Kurz; Jochwety Rauschowej; Jakuba Fudyma, przeciwko któremu wszczęły dochodzenie skarbowe władze o przechowywanie nadmiernych zapasów cukru skrobiowego; Abrama Siegfrieda, któremu odebrano obywatelstwo za dezercję; Józefa Farbera, który starał się o koncesję... fotografa ulicznego.

Specjalny charakter posiadała sprawa kupca Wolfa Kornblütha, który powierzył Fleischerowej dwie sprawy. Fleischerowa zażądała za przeprowadzenie pierwszej sprawy 6.000 zł., a za drugą 4.000 złotych. Kornblüth wpłacił 1.000 złotych gotówką, a na resztę dał cesję. W zamian za te 1.000 złotych wydała mu Fleischerowa weksle z podpisem Parylewiczowej.

Kiedy sprawy nie były załatwiane, Kornblüth udał się bezpośrednio do Parylewiczowej zażądał zwrotu pieniędzy. Fleischerowa oddała mu cesję i 500 złotych.

ZEMSTA PRZEZ PROTEKTORKĘ

Parylewiczowa była używana nie tylko do wyrabiania stanowisk, ale i do szkodzenia osobom na stanowiskach w sądownictwie.

Jednym z najbardziej sensacyjnych punktów aktu oskarżenia jest sprawa starań o usunięcie z Bochni sędziego Mariana Ożoga. W sprawę tę zamieszani są dwaj adwokaci, którzy też zasiadają dzisiaj na ławie oskarżonych.

Akcję przeciwko sędziemu zorganizował Samuel Schaftler, adwokat z Bochni, oraz Arnold Schneid, adwokat z Krakowa. Pobudką ich działania była chęć zemsty za to, że sędzia Ożóg rzekomo miał obrazić adw. Dessera.

Zwrócili się oni do niejakiego Hollåndra, o którym wiedziano, że macza ręce w ciemnych machinacjach Parylewiczowej. Wiedząc o stosunkach Hollådra z Parylewiczową, adw. Schaftler postanowił przez żonę prezesa Sądu Apelacyjnego spowodować usunięcie sędziego.

Parylewiczowa podjęła się interwencji, przyjęła „pożyczkę", lecz jak się okazało, w rzeczywistości z mężem o tej sprawie wcale nie rozmawiała. Chodziło jej tylko o zdobycie pieniędzy.

WSPÓLNICY SZANTAŻUJĄ

Tenże Holländer zajmował się sprawą aplikanta sądowego Nuchima Kanta. Załatwił on za pośrednictwem protekcji Parylewiczowej przyjęcie Kanta w charakterze aplikanta sądowego. W zamian za to otrzymała Parylewiczowa różnymi sumami około 1.000 złotych. Po skończeniu aplikacji sądowej posunął Holländer tak daleko swoją bezczelność, że zaczął domagać się, ażeby Kantowi nadano asesurę płatną. Kiedy Parylewiczowa wahała się w podjęciu tych starań, Holländer groził, że spowoduje interpelację sejmową.

Parylewiczowa nadto zwracała się z listami do sędziów w sprawie Feliksa Łapińskiego, zabiegając o uniewinnienie w drugiej instancji oraz w sprawie Lejby Isslera, który zabiegał o wygranie sprawy w sporze cywilnym o 2.000 złotych.

SFAŁSZOWAŁA LIST SWEJ MATKI

Jan Kański za nadużycia w banku skazany został na karę trzech lat więzienia.

Chcąc za wszelką cenę uchronić się przed więzieniem, Kański wchodzi w porozumienie z Fleischerową i Parylewiczową.

Parylewiczowa zwraca się listownie do sędziego Chechlińskiego z Ministerstwa Sprawiedliwości. Za napisanie tego listu Parylewiczowa otrzymuje od Fleischerowej „pożyczkę" 500 zł.

Po pomyślnym załatwieniu sprawy odroczenia wykonania kary, Kański wnosi podanie o ułaskawienie, jednakże prośba jego zostaje odrzucona. Wówczas zwraca się on jeszcze raz o pomoc do Parylewiczowej, która fałszuje list swojej matki do prezesa Rady Ministrów. Rzekoma pani Pieracka w liście tym powołuje się na powinowactwo z oskarżonym, dodaje, że jedynym podziękowaniem jej za spełnienie prośby będzie modlitwa. List został przekazany do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdy w międzyczasie wykryta została cała afera.

TEATRY

TEATR WIELKI: Wkrótce „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Wkrótce „Domy Sartoriusa" z Samborskim, Andryczówną, Kreczmarem.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.

TEATR ATENEUM: Codziennie o godz. 8-ej wieczór „Zazdrość i Medycyna" z Dziewońską, Samborskim i Krzemińskim.

TEATR NOWY: Wkrótce „3 asy i jedna dama".

TEATR MALICKIEJ: „Świt, dzień i noc".

TEATR 8.15: Codziennie doskonała operetka „Koletta" z Lucyną Szczepańską.

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Fraszki warszawskie

RZYMOWSKI — SIEROSZEWSKI

Pierwszy czytał czytał
I buch! plagiat gotowy
A drugi nie czytał
I buch! plagiat nowy.
NO.

Nowa krzywda Słowaków

Prasa atakuje ks. Hlinkę za wizytę w Polsce

BRATISLAWA, 22. 8. W tych dniach odbyły się w całej Słowacji liczne zebrania słowackiego Stronnictwa Ludowego, w których mówcy domagając się spełnienia zasadniczych postulatów słowackich wystąpili wobec rządu z ostrą krytyką, podnosząc w szczególności najnowszą aferę z rozdzielaniem taniego cukru pomiędzy zwolenników stronnictw rządowych w celach agitacyjnych.

W związku z tym pisze „Slovenska Pravda": Cała Słowacja jest w najwyższym stopniu oburzona z powodu nowego skandalu, w którym zamieszane są wszystkie stronnictwa rządowe. W Czechosłowacji podobne afery są rzeczą codzienną. Każde stronnictwo koalicyjne miało już ich po kilka, a kosztowały one państwo przeszło miliard kc. Obecnie stronnictwa rządowe otrzymały dla celów agitacyjnych cukier po kc. 1,30 za kg., a będą go sprzedawały za cenę wyższą, inkasując różnicę dla siebie. Cukier ten zostanie zwolniony od podatku, co znaczy, że skarb państwa będzie poszkodowany na milionowe sumy. Tego rodzaju stosunkom należy stanowczo położyć kres. Dlatego też słowackie stronnictwo ludowe zaostrzy walkę z rządem i rozpocznie organizację jednolitego frontu autonomistycznego.

Konfiskata dzienników

BRATISLAWA, 22. 8. W piątek uległy konfiskacie dzienniki autonomistyczne „Slovak" i „Sfovenska Pravda". „Slovak" — za przedruk z sensacyjnym tytułem artykułu agrarnego pisma „Venkov" o katastrofalnej sytuacji finansowej państwa czechosłowackiego, zaś „Slovenska Prawda" — za artykuł wstępny o metodach walki stosowanych przez rząd w stosunku do Słowaków.

Ataki prasowe

Z ostatnimi konfiskatami jakim uległy dzienniki autonomistyczne słowackie łączą się ostre ataki czeskiej prasy socjalistycznej na przywódcę stronnictwa słowackiego ks. Hlinkę, który bawił niedawno w Polsce. Czeska prasa socjalistyczna, zwłaszcza „Duch czasu" i „Ostrawsky Kraj" gwałtownie denuncjuje księdza Hlinkę z powodu jego pobytu w Polsce, jako rzekomo polskiego agenta. Zdaniem tych organów, podejrzanie wygląda serdeczność z jaką Polacy przyjmowali wodza Słowaków.

Odpowiadająo na te napaści „Slovak" zwraca uwagę, że nie jest winą Słowaków, ani Hlinki, że niektóre czeskie dzienniki, swym słusznym i objektywnym stosunkiem do Polski, zdobyli sobie w tym kraju lepszą reputację niż niektóry dzienni-karze czescy, zwłaszcza z obozu „Ducha Czasu".

Do Santander jeszcze 18 klm.

Rządowcy postanowili bronić się

SALAMANCA, 22. 8. Źródła powstańcze donoszą, że na froncie pod Teruel wznowiono działania wojenne. Pod Simplicia de Riona zdobyto poważną ilość karabinów maszynowych i amunicji. Milicje rządowe prowadzą partyzantkę i niepokoją powstańców wypadami w nocy i zasadzkami.

Na froncie Santander powstańcy zdobyli miejscowości Puerto Izera i Bustillio. W okolicy Selaya, podczas ciężkich walk, zdobyto trzy ciężkie czołgi. Próby milicji rządowej dokonania kontrataku pozostały bez skutku. Powstańcy zajęli wsie Alceda, San Vicente de Torenza Tananillo, Perde Villa Cariedo, Baratena de Villa Cariedo, San Ibanez Respones, Monte Robledo i Pico Pedro. Dotychczas miejscowości te znajdowały się w rękach wojsk rządowych. Prócz powyższych miejscowości zajęto również Santando, Casres, Juebedo, Sillo Molleda oraz wzgórze 714 przy Bartinas de Pia Concha. Wszystkie te ośrodki stanowić będą ważne pozycje kluczowe przy ogólnym uderzeniu na pozostałe jeszcze w rękach rządowców pozycje. Ludność wszystkich zajętych miejsco wości znajduje się w nadzwyczaj ciężkich warunkach życiowych. Niektóre wsie zostały całkowicie splądrowane.

REINOSA, 22. 8. Podczas ostatnich walk w okolicy Reinosa straże przednie trzeciej kolumny gen. Davila zbliżyły się o 18 km. do Santander. Następny z kolei cel ataku wojsk powstańczych, miejscowość Torrelavega, gdzie zostały skoncentrowane duże siły nieprzyjacielskie, znajduje się oddalona 10 km. od kolumn czołowych powstańczych. Wojska rządowe postanowiły bronić Torrelavega za wszelką cenę, zważywszy na wielkie znaczenie strategiczne tej miejscowości, podczas ataku na Santander.

Torrelavega została ufortyfikowana, naokoło miasta wzniesiono barykady z worków, zasieki z drutów kolczastych i wykopano głębokie rowy. Ludność miasta w liczbie 16.000 została ewakuowana. Torrelavega przepełniona jest wojskiem, które przysłane zostało z Santander, a mianowicie 19 batalionami piechoty baskijskiej i licznymi brygadami asturyjskimi. Podczas ostatniej fazy ofensywy na Santander, która miała miejsce przed 8 dniami, wojska powstańcze przebyły połowę drogi, dzielącej ich od Santander, przy czym zdobyły 100 miejscowości i wzięły do niewoli 14.500 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Min. spraw zagr. Szwecji w Warszawie

W dniu 25 bm. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych dr. Rickard Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Guenthera. Pobyt ministra Sandlera w Polsce potrwa trzy dni.

Sowiety obiecują Chinom pomoc

Starcie wojsk Japonii z W. Brytanią

SZANGHAJ, 22. 8. Japończycy wyładowali dziś jedną dywizję koło Wusung u ujścia rzeki Wang-Poo. Dwie dalsze dywizje znajdują się na transportowcach w pobliżu wybrzeży pod ochroną floty wojennej — najwidoczniej szukając odpowiedniego miejsca do lądowania. Nad miastem pojawiło się kilka eskadr japońskich, które lecąc na wielkiej wysokości krążyły nad miastem, nie zrzucając jednak bomb.

Olbrzymie straty

Dopiero obecnie, gdy olbrzymie pożary zostały jako tako opanowane można sobie wyrobić zdanie o rozmiarach szkód spowodowanych przez olbrzymie pożary w dzielnicach chińskich Hongkiu i Jangtse - Pu. Wszystkie bloki domów na obszarze, graniczącym z ulicami Brodway, Czaofung, Seward i Dent całkowicie spłonęły. Gęste kłęby dymu i słupy ognia wznoszą się jeszcze z nad stoczni Szanghaj, Hongkiu oraz China Merchant, Sower.

Starcie Japonii z W. Brytanią

W kołach chińskich w koncesji międzynarodowej utrzymują, że przy moście Garden doszło do pierwszego starcia pomiędzy brytyjskim patrolem a oddziałami japońskimi. Liczniejszy oddział uciekających Japończyków usiłował przedostać się przez most Garden na obręb koncesji międzynarodowej, czemu jednak przeciwstawiły się patrole brytyjskie stacjonowane przy moście. Wspomniany oddział japoński miał być następnie rozbrojony przez patrole brytyjskie. Te same źródła donoszą, że oddział liczący kilkuset żołnierzy japońskich odrzucony został przez Chińczyków na tym samym odcinku.

Wskutek tego dowództwo japońskie ma w chwili obecnej do rozwiązania następujący dylemat: albo zaprzestać operacji wojennych pod Szanghajem, na czym by znacznie ucierpiał prestiż japoński, albo przesunąć znaczną ilość dywizji do Szanghaju, zwalniając tempo akcji w Chinach Północnych.

Sukcesy japońskie

Źródła japońskie twierdzą, że Japończycy odnieśli pewne sukcesy podczas wielkiej bitwy, która w chwili obecnej odbywa się w okolicy Liangszang na linii kolejowej Pekin — Nankou, jakkolwiek liczba wojsk japońskich stacjonujących w prowincji Hopei przenosi 100.000 żołnierzy, tym niemniej jednak nowe posiłki wciąż napływają. W Pekinie rozwija się ruch autonomistyczny, zmierzający do stworzenia nowego państwa Chin Północnych, które będzie się nazywać Huataikuo. W Szanghaju w dniu dzisiejszym dało się zauważyć pewne uspokojenie. Wypuszczony wczoraj z więzienia przewódca komunistów chińskich Szi - Tsu - Czien rozpoczął działalność agitacyjną.

Ręka Sowietów

TOKIO, 22. 8. Dziennik „Hoczi - Szimbun" donosi, że Sowiety ze względów taktycznych unikają otwartego wypowiadania się w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego, lecz poufnie za pośrednictwem sowieckiego ambasadora w Nankinie Bogomołowa zachęcają marszałka Czang - Kai-Szeka do podjęcia działań wojennych przeciwko Japonii. Sowiety obiecują Chinom pomoc wojskową w postaci dostaw amunicji i przysłania lotników. Dziennik donosi poza tym, że gen. Blücher odwiedził ostatnio Mongolię zewnętrzną. Kilkanaście samolotów sowieckich wysłano już do Nanki nu wraz z oficerami lotnikami z republiki Burjacko - Mongolskiej. Samoloty te już miały brać udział w walkach z Japończykami.

Wyjaśnienie

poselstwa czechosłowackiego

O zerwaniu stosunków dyplomatycznych portugalsko - czechosłowackich szerzone są niektóre informacje, nieodpowiadające rzeczywistości. Opieruje się przytem twierdzeniem, że stanowisko rządu czechosłowackiego w sprawie dostawy broni do Portugalii uzależniane było od hiszpańskiej wojny domowej oraz zobowiązania się do nieinterwencji, które Czechosłowacja na się przyjęła. Jest ono słuszne o tyle, że istotnie ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze dnia 24 lipca, kiedy pierwszy raz zwrócił się do niego poseł portugalski o wyrażenie zgody na dostawy, traktowało kwestię z tego punktu widzenia. Drugiego sierpnia ministerstwo spraw zagranicznych nadmieniło posłowi portugalskiemu a dnia trzeciego sierpnia oficjalnie mu potwierdziło, że ministerstwo spraw zagranicznych zamierza za dowolnie się pod tym względem oświadczeniem rządu portugalskiego, iż nie odstąpi broni żadnej ze stron walczących w Hiszpanii. Od tej pory omawiano jedynie techniczną stronę sprawy, a więc możność dostarczenia żądanej ilości broni w wymaganych terminach.

Zupełnie niesłusznem jest twierdzenie, jakoby dostawa była już całkowicie omówiona ze wszystkimi terminami dostawy, że ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło na nią w osobie ministra spraw zagranicznych zgodę i że potem dostarczenia zamówionego towaru odmówiono. Pertraktacje zmierzały ku pomyślnemu końcowi, kiedy czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych dowiedziało się, że już pierwszego sierpnia wydał rząd portugalski rozporządzenie eliminujące obywateli czechosłowackich z dostaw.

Pomimo to ministerstwo spraw zagranicznych dla ponownego podkreślenia swej dobrej woli nie wahało się oświadczyć, że rząd czechosłowacki udzielił zgody na dostawę broni w pierwotnie zamówionej ilości, w terminie wymaganym przez rząd portugalski oraz dalszych partii zamówionych dodatkowo w terminach, które można będzie połączyć z własnym czechosłowackim planem uzbrojenia, przypuszczając, że rozporządzenie z dnia 1 sierpnia zostanie cofnięte. Gdy rząd portugalski oświadczył, że jakiekolwiek przedłużanie terminu jest dla niego nie do przyjęcia, zaproponowano mu dostawę żądanej ilości ściśle według żądanych terminów oczywiście broni innego typu, typu wprowadzonego w armii czechosłowackiej i wyprodukowanego w znacznych ilościach. Tylko z winy rządu portugalskiego nie doszło do wykonania zamówienia.

„Tydzień gór" w Wiśle

Barwny korowód górali

WISŁA, 22. 8. Zapowiedź dzisiejszych wielkich uroczystości „Tygodnia Gór", ściągnęła do Wisły tłumy turystów z całego kraju. Rano pociągami i autobusami przybyło do Wisły około 15.000 osób.

Przyjazd Prezydenta

O godz. 9-ej nadjechał samochodem z zameczku P. Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, w towarzystwie przybocznego księdza Humpoli. W chwili, gdy P. Prezydent wysiadał z samochodu, oddano salwę 21 strzałów armatnich.

Msza święta

Uroczystą Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. biskup śląski dr. Adamski, który następnie odprawił okolicznościowe kazanie.

Defilada

Po przemówieniach odbyła się defilada, którą przyjmował Pan Prezydent R. P. w towarzystwie Ministra Spraw Wojskowych i prezesa Związku ziem górskich gen. Kasprzyckiego.

Defilada dzieliła się na 3 części. W pierwszej defilowały oddziały wojskowe i przysposobienia wojskowego.

Grupy regionalne

Następnie rozwinął się barwny wąż grup regionalnych, przybyłych na „Tydzień Gór" do Wisły z terenów podgórskich od źródeł Olzy aż do Czeremoszu. Defiladę grup regionalnych otworzyli mieszczanie z Żywca w konfederatkach i złotolitych pasach, za mieszczanki w kolorowych strojach, a dalej według geograficznego porządku regionów od zachodu na wschód szły: grupa z Milówki pod Żywcem, z Radziechowa, Wadowic, Nowego Targu, Grupa Górali Tatrzańskich z kapelą ludową na czele, Spiszanie w zielonych kamizelkach, grupa szczawnicka, limanowska, nowosądecka, dalej mieszkańcy z okolic Gorlic, Jasła, Krosna, Sambora, Turki i Stryja. Zamykali orszak Huculi z Kosmacza, Kosowa i Żabiego. Wszystkie grupy w łącznej liczbie około 1200 osób wystąpiły w strojach regionalnych z kapelami ludowymi na czele.

Górale śląscy

Trzecią część defilady stanowiły grupy ludności górskiej ze Śląska, t. j. z terenu Wisły, Ustronia, Istebnej, Brennej, Jaworzynki. Wystąpili oni z korowodem pomysłowo przybranych wozów i narzędzi gospodarskich. Wiezione pługi i żniwiarki, na wozach urządzono modele koliby górskiej i górskiej chaty, wewnątrz której dziewczęta przędły len na kołowrotkach, dzieci z Istebnej wybudowały z buraków i marchwi domek krasnoludków z bajki, ogromny wóz ze stodołą, w której młócono zboże, symbolizował roboty w polu.

Otwarcie sanatorium

Po zakończeniu defilady P. Prezydent udał się na Kubalonkę, gdzie dokonał otwarcia nowo wybudowanego zakładu leczniczo-wychowawczego imienia Marszałka Piłsudskiego. Sanatorium to wyposażone zostało według najnowszych wymogów nauki lekarskiej. Zakład wychowawczo-leczniczy mieścić będzie każdorazowo około 400 dzieci. Zakład przeznaczony jest przede wszystkim dla dzieci z okręgu śląskiego.

Katastrofa samochodowa

KIELCE, 22. 8. W sobotę wieczorem samochód osobowy, prowadzony przez szofera Franciszka Ostrasza, w którym jechali księża Józef i Stanisław Mazankowie oraz ich brat lekarz Antoni Mazanek wraz z żoną i 6-letnim synkiem, na skutek pęknięcia kierownicy wpadł w Jędrzejowie do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. Z pod samochodu wydobyto ks. Józefa Mazanka, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Również ciężkim obrażeniom uległ szofer Franciszek Ostrasz, którego w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek, a brat jego dr. Antoni Mazanek wraz z żoną i synkiem wyszli z katastrofy bez szwanku.

Narady finansjery amerykańskiej

Morgan i Davies w Gdyni

Żydowski dziennik „Chwila", doskonale poinformowany o posunięciach wielkiej finansjery światowej, donosi z Gdyni, iż przybył tam jachtem ambasador amerykański w Moskwie Davies. Davies przybył do Gdyni własnym jachtem. Podobno pobyt ambasadora w Gdyni ma na celu spotkanie z multimilionerem amerykańskim Morganem. Milioner Morgan, chcąc uchronić się przed ciekawością dziennikarzy, kazał przemalować jacht swój „Korsarz", który przebywał przez dwa dni w porcie holenderskim. Dziennikarze jednak dowiedzieli się o odpłynięciu jachtu Morgana i poszukując milionera, przyjechali do Gdyni.

Niewiadomo jednak obecnie, gdzie Morgan przebywa. W każdym razie uważają zapewne, że ambasador Davies i milioner Morgan spotkają się w jednym z portów Bałtyku. Podobno Morgan chce od ambasadora amerykańskiego z Moskwy zasięgnąć wiadomości o stosunkach gospodarczych, panujących obecnie w Rosji sowieckiej w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie. Morgan ma ulokowane olbrzymie kapitały w strefie międzynarodowej w Chinach. Jak twierdzą dziennikarze zagraniczni do Gdyni przybędą prawdopodobnie i inni dziennikarze amerykańscy. Trudno jednak twierdzić napewno czy całe spotkanie dojdzie do skutku ze względu na dotychczasowe nieprzybycie milionera.

Zajścia antyżydowskie w Sosnowcu

W Sosnowcu w piątek w nocy na wszystkich prawie sklepach żydowskich nieznani sprawcy wymalowali niezmywalnymi farbami napisy: „Tu żyd". Miejscowa ludność żydowska podniosła wielki alarm, twierdząc, że jest to początkiem przygotowanych pogromów. Wiadomość o tym potwierdzały zajścia w Chorzowie, gdzie w nocy wybito wszystkie szyby w tamtejszej bożnicy. Policja przystąpiła do usuwania napisów antyżydowskich i poszukuje sprawców narazie bezskutecznie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski   Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121   Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.